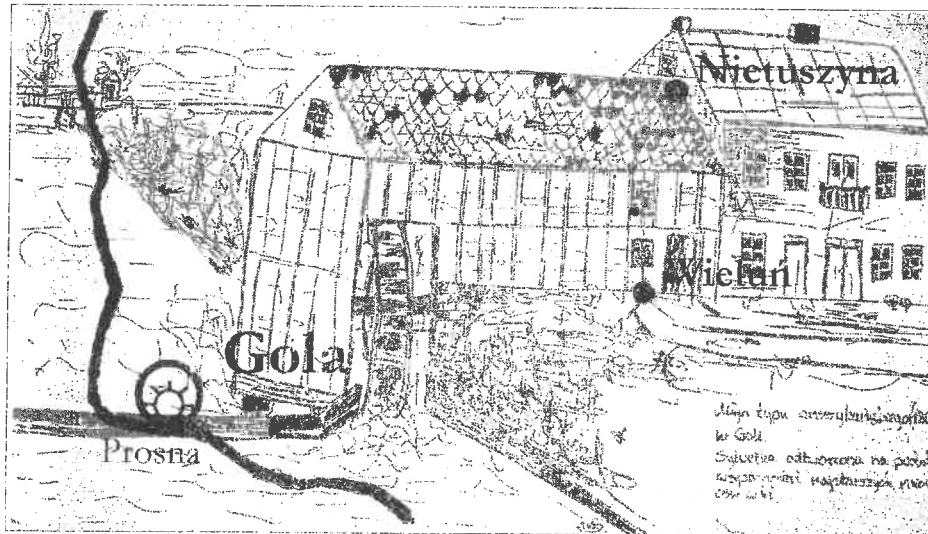


Henryk Makiela

Esej  
młynarskiej rodziny  
Jakuba i Marianny Furman  
w Goli, od 1820 roku



*Historia prawdziwa  
- niewjawione fakty*

To opracowanie:

***Esej***  
***młynarskiej rodziny***  
***Jakuba i Marianny Furman***  
***w Goli, od 1820 roku***

*Historia prawdziwa – nieujawione fakty*

*poświęcam pamięci moich*  
*pra-prapradziadków J. i M. Furman*  
*i mojej*  
*praprababci M. Kupar*

Autor, 

Henryk Makiela

**Esej**  
**młynarskiej rodziny**  
**Jakuba i Marianny Furman**  
**w Goli, od 1820 roku**

*Historia prawdziwa*  
*– niewjawione fakty*

Przepraszam za wszelkie błędy, ale języka polskiego nie używam na co dzień od kilkadziesiątu lat.

Henryk Makiela

## Spis treści

Przedmowa .....	7
Prababcia Marianna Kupar .....	13
Nietuszyzna w latach 1942 – 1944 .....	25
Ustalania mojego ojca Andrzeja .....	29
Duchowa siła prababci Kupar .....	37
Ustalania mojego syna Krzysztofa .....	39
Zapis własności posiadłości „dworu i młyna” w księdze wieczystej Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 .....	43
Akt kupna posiadłości „dworu i młyna” w Goli przez J. i M. Furman z dnia 28.02.1832 roku .....	53
Résumé do aktu kupna posiadłości „dworu i młyna” w Goli przez J. i M. Furman z dnia 28.02.1832 roku .....	59
Akt umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku .....	61
Odczytanie stron aktu umowy dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku .....	70
Résumé do aktu umowy dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” z dnia 14.09./26.09.1853 roku .....	75
Małżeństwo Furman i młyn w Goli w 1820 roku - spadek po zmarłym Danielu Królu .....	81
Odczytanie z 11. stron aktu spisu spadku dóbr po zmarłym Danielu Królu nr. 241 z 13.10.1820 roku .....	84

Résumé do „Małżeństwo Furman i młyn w Goli w 1820 roku” – spadek po zmarłym Danielu Królu” .....	90
Dwór i Młyn opisany w książkach .....	91
„Gola 1900 - 2000” © 2009 – Autor Jerzy Dela .....	91
„Dwory Weryho-Darewskich na tle dziejów” © 2010 – Autor Jan Maślanka .....	92
„Gaj liści palmowych dla Erudytów” © 2013 – Autor Jerzy Maciejewski .....	94
Wysiedlenie .....	96
Ostatnie słowo .....	98

## Przedmowa

W latach 90-tych ubiegłego stulecia przed wyborami prezydenta lub do parlamentu w Polsce, pewien katolicki ksiądz postawił w swoim kościele parafialnym wielki obraz pokazujący stary i wielki dąb. Ten dąb posiadał bardzo głębokie korzenie, a w koronie były w miejscu żołądzi pokazane ludzkie postacie. W oparciu do tego obrazu nawoływał swoich wiernych z ambony to tego, żeby oddali swoje głosy tylko tym kandydatom, którzy są głęboko zakorzenieni w polskim narodzie. Może można to lepiej zrozumieć w oparciu o powiedzenie: „*Stary i wielki dąb nie stanie odrazu*” – do takiego stanu potrzebuje wiele, wiele lat, w których to zakorzeni się głęboko. Ksiądz nie podał jednak nazwisk tych kandydatów którzy mieli być głęboko w polskim narodzie zakorzenieni. Jednak w środowisku w którym się żyje, np.: z kościoła parafialnego itd., znają ludzie poglądy innych. Głębokość zakorzenienia tego księdza w polskim narodzie i jego polityczny i religijny sposób myślenia jest mi nieznany. Miał on na myśli potomków polskich tubylców – którzy mogliby to być? Nie wyobrażam sobie, że wyborcom tacy kandydaci mogliby być znani. Bo tacy skrzyżowali się w tych minionych stuleciach, z osiedleńcami z innych krajów. Dla przykładu: w czasie Uni Personalnej Polski z Saksonią w latach 1697 – 1763 osiedliło się dużo Saksończyków na ziemiach polskich. W latach podziału Polski w latach 1772, 1793, 1795, aż do roku 1918 przybyło na ziemie polskie też dużo ludzi z innych krajów. Jedni osiedlili się na niej, aby ziemie te zagospodarować, inni zaś przybyli jako zaborczy np. z carskiej Rosji, aby zaanektować te ziemie, objąć władzę i wzbogacić się przez wysiedlenie tam zasiadłych ludzi z ich posiadłości, zająć ich miejsca i zarazem zrusyfikować te tereny.

Nawet aż do lat 90-tych ubiegłego stulecia mieszkali i mieszkają do dzisiaj ludzie których korzenie leżą w Rosji, Niemczech i w innych krajach. Zapewnie z tego też powodu dzisiejsze (2019 rok) władze polskie z częścią jego narodu są nacjonalistycznie nastawieni i nie chcą przyjąć do Polski uchodźców (obcokrajowców).

I tak, już w latach 90-tych ubiegłego stulecia nawoływał ksiądz swoich wiernych z ambony aby głosować na kandydatów, którzy są głęboko w polskim narodzie zakorzenieni. Miał on wtedy na myśli takich kandydatów jak potomkowie polskich osiedleńców; przybyłych do Polski saksończyków w latach 1697 – 1763, albo i tych którzy osiedlili się w czasie podziału Polski w latach 1772, 1793, 1795, z carskiej rosj, albo i też po 1945 z rosj, którzy zasiedli miejsca w rządzie, w wojsku itd. W polskim wojsku służyłem w latach 1952/1954. W tym czasie znajdowało się paru oficerów w jednostce w polskich mundurach, którzy z rosyjskim akcentem bardzo źle po polsku mówili. A jak zmarł Stalin w 1953 roku, to na apelu zwołanym z tej okazji, dwóch z tych oficerów płakało.

Może miał ksiądz na myśli takich kandydatów, którzy zawsze byli tzn. aż do 90-tych lat ubiegłego stulecia wierni kościołowi, a nie tych, którzy rządili polską do tego czasu w myśl, bezbożnej rosyjskiej komunistycznej ideologii. Temat: „*Jak głęboko jest polski obywatel w polskim narodzie zakorzeniony*” nakłania mnie do tego, aby opisać dwie grupy ludzi z pytaniem, czy ich potomkowie w czasie wspomnianych wyborów byli głęboko, albo i nie w polskim narodzie zakorzenieni.

Jedna grupa to potomkowie rodziny o nazwisku „*Fuhrmann*” przybyła ona na teren ziem polskich z Saksoni (według



opowiadań mojej prababci Kupar). Z Saksoni? Na to wskazują też ich nazwiska: Fuhrmann, Neugebauer, Schubert i to że byli wyznania ewangelickiego, z ich ewangelickim kościołem o w Wieluniu. Przybyła ona zapewne gdzieś w 18-tym wieku – w czasie Uni Personalnej Polski z Saksonią w latach 1697 – 1763? Albo i w czasie kiedy ten terytorium należał do Prus – terytorium należący w tym czasie do Niemieckiego Imperium. Prusacy brali też udział już w pierwszym podziale Polski w 1772 roku. Fuhrmani przybyli na ten teren ziem polskich nie jako okupant, tylko jako fachowcy – specjaliści w zawodzie młynarskim, aby w tamtejszych młynach wodnych pracować i zarazen ich techniczny sposób mielenia na najnowszy stan doprowadzić. O istnieniu rodziny Furman i zarazem ich potomków dowiedziałem się od mojej prababci Kupar w 1941 roku. Fuhrmani to moi pra-prapradziadkowie Jakub (młynarz) i Marianna (z domu Neugebauer) Fuhrmann (w polskich dokumentach pisane jest to nazwisko „Furman” albo i „Furmański” – pozostań przy nazwisku „Furman.” Rodzice Jakuba Furman, osiedlili się na terenie dzisiejszych granic Polski w okręgu miast Wielunia, Wieruszowa, w końcu we wsi Gola nad rzeka *Prosna*.

Druga grupa, to Oktawia z Niewodowskich Darewska, Kazimierz Weryga Darewski i Ludwika Niewodowska. O istnieniu takich osób i zarazem ich potomków dowiedziałem dopiero gdzieś po 2003 roku z dokumentu dzierżawy posiadłości Furmanów w Goli. Pierwszy dokument w moim posiadaniu, w którym ukazują się ich nazwika pochodzi z 1853 roku – zob. pod: „*Akt umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku*”, strona 61. W tym roku doszło do wymuszonej dzierżawy wymieninej u góry posiadłości rodziny Jakuba i Marianny Furman w Goli przez osoby które przybyły na teren ziem polskich, w okolice Goli, z

carskiej Rosji, zapewne gdzieś w latach podziału Polski. Ostatni podział trwał od 1795 roku aż do roku 1918 – 123 lat. Te osoby były wyznania rusko-ortodoksejnego i modlili się w ich Cerkwi, którą rosyjcy zaborcy sobie w okolicy Goli wybudowali.

Miejscowość Gola to mała wieś położona bezpośrednio nad rzeką „Prosna”, przy której stał młyn wodny. Później – stan 1937 –, leżała Gola tuż przy granicy do pruskiego Śląska (Niemiec) – zob. pod: „*Plan sytuacyjny miejscowości Gola – stan 1937*”, strona 19. Na jednych z kart z 17-tego stulecia jest Gola „Gohle” nazywana.

Ciekawi mnie to, czy wspomniany ksiądz zaliczał w latach 90-tych ubiegłego stulecia potomków (saksońskich wnuków) moich pra-prapradziadków Furman do tych głęboko zakorzenionych w Polsce? Żyją one jeszcze dzisiaj w Nietuszyńcu i w innych miejscowościach Polski, jako polskie obywatele. Albo, zaliczał potomków (wnuków carskiej Rosji), do tych głęboko zakorzenionych w Polsce, którzy żyją nawet dzisiaj w Goli i w innych miejscowościach Polski, jako polskie obywatele. Bo! Kanarek będzie dalej kanarkiem, pomimo że ma głos od wróbla. To, jak głęboko polski obywatel, względnie te dwie wspomniane grupy osób, zakorzenieni są w Polsce wspominać tylko na marginesie do tematu tej książki. Jednak tematem tej książki są wspomniane osoby tych dwóch grup. Ich łączy jedna posiadłość „*dwór z młynem wodnym*” w Goli. Określenie tej posiadłości *dwór* to zapewne spowodu wielkości ziemskiej powyżej 125 ha z jej zabudowaniami: pola uprawne, łąki lasy itd. W innych publikacjach jest ta posiadłość nazywana: „*Osada młynarska*”, „*Folwark z młynem*” albo „*Folwark Gola*”

Polscy autorzy w poniżej wymienionych trzech książkach wspominają w ich książkach temat „dwór z młynem w Goli”, ale nie tak jak mnie ten temat jest znany.

1. „Gola 1900 – 2000” – autor Jerzy Dela. 2. „Dwory Weryho-Darewskich na tle dziejów” – autor Jan Maślanka. 3. „Gaj liści palmowych dla Erudyków” – autor Jerzy Maciejewski. Ci autorzy opisują w swoich książkach wspomnianą posiadłość w miejscowości Gola i to zapewne ze spokojnym sumieniem, w myśl ich wiedzy o tej posiadłości.

Po zapoznaniu się z treścią wyżej wspomnianych książek odczułem potrzebę opisanie tego tematu: „dwór z młynem w Goli” w myśl mojej wiedzy. „Nasze korzenie” – to temat na spotkaniu Genealogów w Bolesławcu w 2016 roku. A więc, 20 lat później po wymienionym już księdzu z lat 90-tych ubiegłego stulecia szukają genealogicy źródeł i metod do szukania swoich korzeni. Jak wynika z tego spotkania to temat ten: „jako głęboko zakorzenie są niektorzy Polacy w polskim narodzie” dalej jest aktualny. Dołączam się do spotkania Genealogów i opiszę tu „korzenie naszych przodków” – począwszy od korzeni naszych praprapradziadków Furman, dalej ich potomków Szubert, Kupar, Pietrzak itd. Ich korzenie leżą na ziemi wieluńskiej, z dokumentalnym udowodnieniem od 1820 roku, najgłębiej jednak w posiadłości „dwór i młyn” w miejscowości Gola nad rzeką „Prosną”.

Tak jak u góry wymienieni autorzy, tak i ja staram się opisać tą historię – zakorzenia się naszych praprapradziadków – młyńskiej rodziny Jakuba i Marianny Furman i dalej ich potomków od 1820 roku, ze spokojnym sumieniem, w myśl mojej wiedzy o niej. A to odpowiednio do opowiadań mojej prababci Marianny Kupar, zd. Szubert (Schubert) zamieszkałej ostatnio w Nietuszynie koło Wielunia. Dalej, z ustaleń mojego

ojca Andrzeja, mojego syna Krzysztofa i z mojego punktu widzenia. Stanowisko dotyczące ich korzeni i dzisiejszej „własności” tej posiadłości „dwóru z młynem” pozostawiam jednak czytelnikom tej książki i ewentualnie dalszym instytucjom prawnym. Bo jedna z nich – Sąd Rejonowy w Wieluniu w wyroku z dnia 15 maja 2017 stwierdził, że w tym stanie rzeczy brak jest czynnej i biernej legitymacji procesowej do dochodzenia roszczeń w tym względzie.

Jak już wspomniałem to opracowanie

Esej  
młynarskiej rodziny  
Jakuba i Marianny Furman  
w Goli, od 1820 roku

*Historia prawdziwa – niewjawione fakty*

poświęcam: pamięci moich pra-prapradziadkom: Jakubowi i Mariannie Furman, aby ich nazwisko odżyło mocniej w historii miejscowości Gola i ziemi wieluńskiej. Aby pogarda, którą otrzymali przez zaborców carskiej rosy i tych co zasiedli ich posiadłość obróciła się w respekt i szacunek. Dalej ku pamięci mojej nie zapomnianej prababci Marianny Kupar, zd. Szubert, aby echo jej walki o tą posiadłość nie ucichła.

Tu wspomnę maksymę Ferdynanda Focha (1851 – 1929, franc. oficer w pierwszej wojnie światowej), która pasuje też do opisanego tematu w tej książce:

*„Ponieważ człowiek bez pamięci, bez życia jest, jest naród bez wspomnień narodem bez przyszłości.”*

Henryk Makiela  
Wrzesień, 2020

## Prababcia Marianna Kupar

W 1941 roku mając 9 lat byłem z moją matką po raz pierwszy w Wieluniu i w Nietuszynie, które były w tym czasie pod okupacją niemiecką i nazwy były niemieckie: Wieluń (Welungen), Nietuszyna (Neutuschi). Do Wielunia przyjechaliśmy pociągiem z Dąbrówki Wielkiej (Gross-Dombrowka)/Górny Śląsk, gdzie mieszkaliśmy. Poza Wieluniem, w Rudzie nad torem kolejowym mieszkała siostra mojej matki Genowefa Podgórska z jej dwoma synami. Mieszkali oni wtedy w jednym pomieszczeniu – chlew dostosowany do zamieszkania. Ich dom został w czasie działań wojennych w 1939 roku zniszczony. Do południa następnego dnia byliśmy na cmentarzu w Wieluniu gdzie zwiedziliśmy groby rodziców mojej matki – moich dziadków. Po południu pojechaliśmy zaprzęgiem konnym do Nietuszyny (Neutuschi), gdzie mieszkała moja prababcia Marianna Kupar, z domu Szubert – babcia mojej matki. Prababcia była w tym czasie wdową i miała 89 lat. Mieszkała ona sama w murowanym budynku z chlewem w podwórku – zob. pod: *„Dom w którym mieszkała prababcia Marianna Kupar w Nietuszynie”*, strona 21.

Prababcia Kupar urodziła się 1852 w miejscowości Sokolniki – zob. pod: *„Metryka urodzenia prababci Marianny Julianny Szubert”*, strona 33. Miejscowość ta była w tym czasie pod zaborem carskiej rosy. Prababcia była wnuczką Jakuba i Marianny Furman i córką moich prapradziadków Bogumiła (Gottlieb) i Julii (Julianna) zd. Furman, Szubert.

Córka prababci Anna zd. Kupar, Pietrzak – moja babcia i matka mojej matki urodziła się w 1880 roku w Nietuszynie – zob. pod: *„Metryka urodzenia babci Anny Kupaer”*, strona 33. Jej córka – moja matka Stanisława zd. Pietrzak, Makiela, urodziła

się w 1911 roku w Wieluniu. Nietuszyna i Wieluń były w ich latach urodzenia pod zaborem carskiej rosj. Jej dokumente urodzenia są w ruskiej pisowni sporządzone – zob. pod: „*Zapis aktu urodzenia mojej matki Stanisławy Makiela, z d. Pietrzak*”, strona 34.

Prababcia powitała nas z wielką radością gdyż swoją wnuczkę Stanisławę zobaczyła znowu po 13-tu latach, a swojego prawnuka Henryka po raz pierwszy. Do opowiadania było bardzo dużo, bo w międzyczasie jej wnuczka Stanisława wyszła za mąż i była matką trójki dzieci. W rozmowach z moją matką prababcia opowiadała między innymi o jej bólu i niepokoju związanym z posiadłością w miejscowości Gola koło Wójcina, którą nazywała „dwór z młynem” – obszar powyżej 125 ha. Z tej posiadłości zostali gdzieś w połowie XIX wieku jej dziadkowie Jakub i Marianna Furman i jej rodzice Bogumił i Julianna Szubert wysiedleni, czy raczej wymuszoną dzierżawą z tej posiadłości przez zaborców z carskiej rosj wypędzeni i do dzisiaj ich potomkowie tą posiadłością zarządzają.

O tej posiadłości słyszałem po raz pierwszy, mojej matce był ten temat znany. Prababcia prosiła moją matkę, aby mój ojciec Andrzej zajął się sprawą odzyskania tej posiadłości spowrotem. Ojciec mój pochodził z Saksoni, znał dobrze język niemiecki, który był w tym czasie w okręgu Wielunia (Welungen) – w Guberni, językiem urzędowym. I tak wiedział też, jak ma pisemnie do tej sprawy urzędowo podejść.

Po paru dniach powróciliśmy z powrotem do domu na Śląsku. Podczas tych odwiedzin spodobałem się zapewne mojej prababci, bo przy pożegnaniu powiedziała mi: „*w następne wakacje przyjedź do mnie.*” Przyjąłem to zaproszenie i zapewniłem ją, że w następne wakacje przyjadę do niej. Podczas, kiedy prababcia

z moją matką na temat tej posiadłości w Goli rozmawiała, to mocno nadstawiałem uszy, aby dużo do tego tematu się dowiedzieć. Bo w tedy, w moim wieku 9 lat, nie potrafiłem zrozumieć, czy też pojąć, że człowiek innego człowieka z jego posiadłości postępną siłą wypędzi, aby ją sobie przywłaszczyć, w niej mieszkać, nią gospodarzyć i się tą drogą z bogacić. Tak też, kiedy moi rodzice w domu na temat tej posiadłości w Goli rozmawiali to dalej mocno nadstawiałem uszy, bo byłem tą sprawą mocno zainteresowany.

Mój ojciec nie mógł od razu pojechać do prababci do Nietuszyny, aby jej pomóc w odzyskaniu tej posiadłości w Goli. Ojciec posiadał własny salon fryzjerski, który był czynny cały rok, od poniedziałku do soboty. Jednak w 1942 roku był w Nietuszynie, a ja jako 10-cio letni chłopak byłem z nim.

Prababcia Kupar opowiadała ojcu tę historię ich posiadłości w Goli jak następuje: Jej dziadkowie Jakub i Marianna Furman kupili w 1832 roku posiadłość – dwór z młynem wodnym, z zabudowaniem mieszkalno-gospodarczym, teren powyżej 125 ha. Wiedziała też, że w 1833 roku ta kupiona posesja została na nazwisko dziadków Furman, jako jej właściciele, w księdze wieczystej zapisana. Tego dokumentu jednak nie posiadała. Też i przy tym opowiadaniu mocno nadstawiałem uszy, bo ten temat mnie coraz mocniej zaciekał. Jakie władze (polskie, pruskie, ruskie itd.) zarządzały Gołą w 1832 roku tego dokładnie nie wiem, jednak od pewnego czasu Goła leżała przy granicy do pruskiego Śląska (Niemiec). To jest dzisiaj bez znaczenia, tu chodzi o to, kto jest dzisiaj właścicielem tej posiadłości – dwór z młynem.

Kupiona posiadłość była w czasie kupna mocno zaniedbana. I tak po kupnie jej dziadkowie Furman włożyli dużo pieniędzy do

odnowienia zabudowań i modernizacji młyna. Zaś na ich posesji „*dworu*”, znajdującej się nie daleko posesji młyna, rozbudowano zabudowania mieszkalno-gospodarcze, gdzie jej dziadkowie Furman i rodzice Szubert mieszkali. Dalej opowiadała prababcia: kiedy gospodarstwo rolne i młyn przynosiły zyski to jej dziadkowie Furman i rodzice Szubert musieli opuścić zabudowania posesji „*dworu*” i mieszkali pewien czas na posesji młyna. W zabudowaniach mieszkalnych i gospodarczych na posesji „*dworu*” osiedliła się jakaś jednostka wojskowa carskiej rosyj. Po pewnym czasie wojska te opuściły tą posesję, jednak ją nie oddali rodzinie Furman spo-wrotem. Do tych zabudowań wprowadził się carski oficer z jego rodziną. Dziadkowie prababci i jej rodzice mieszkali dalej z ich dziećmi na posesji młyna.

Dalej opowiadała prababcia ojcu, że w roku 1852 doszło pomiędzy rodziną Furman i tą zamieszkałą na posesji *dworu* rosyjską rodziną do zawarcia wymuszonej umowy dzierżawy tej posiadłości – dwóru z młynem. „*Wymuszonej umowy*”, bo rodziny Furman/Szubert były różnymi metodami terroryzowane, aby ich tym zastraszyć i tak zmusić je do dzierżawy. Młyn bardzo często nie działał, bo rosyjski okupant mało zboża dla młyna dostarczał, aby ich tym finansowo zrujnować. Była nawet mowa wygnaniem ich na Syberię. I w końcu podpalił ktoś drewnianą konstrukcję młyna. Podpalenie nastąpiło przy silnej burzy, zapewne aby mamieć, że ogień powstał od uderzenia pioruna. Szczęście w nieszczęściu: spaliła się tylko część jednej strony tej drewnianej konstrukcji budynku młyna, bo silny deszcz ugasił ten pożar. Jednak ten pożar spowodował to, że proces roboczy młyna był przerwany. I tak opowiadała prababcia Kupać dalej, że po tych terroryzowaniach ich, pożarem młyna z pozbawienie jego dochodów, z obawy że może jeszcze czymś groszym im dokuczą, doszło do zawarcia umowy dzierżawy tej posiadłości „*dwóru z młynem wodnym*” z tymi ruskimi zaborcami. Ta dzierżawa miała być po 99 latach



zakończona. W normalnych warunkach nie potrzebowała by jej babcia Marianna Furman tą posiadłość wydzierżawic, wprawdzie dziadek Jakub Furman w tym czasie już nie żył, ale w rodzinie było trzech silnych mężczyzn: wujek Teofil Furman, jej ojciec Bogumił Szubert i mąż jej ciotki Karól Wodziński, dwóch z nich z zawodu młynarze.

Aby coś w kierunku odzyskania tej posiadłości działać, zrobił sobie ojciec notatki dotyczące osób związanych z tą posiadłością, a to jak poniżej

Namen		Wzrost	Waga	Wiek
Jakob Fuhrmann				
Marianna Keszegbauer				
Gottlieb Karl Schubert	13.12.1821			
Julianne Fuhrmann				
Anton Pupper	73.6.1848			
Marianna Schubert	10.2.1850			
Jonata Pietrowski	1.7.1877			
Anna Pupper	16.6.1880			
Andreas Makicla	23.10.83			
Stani Pietrowski	15.4.11			

Notatka mojego ojca z 1942 roku.

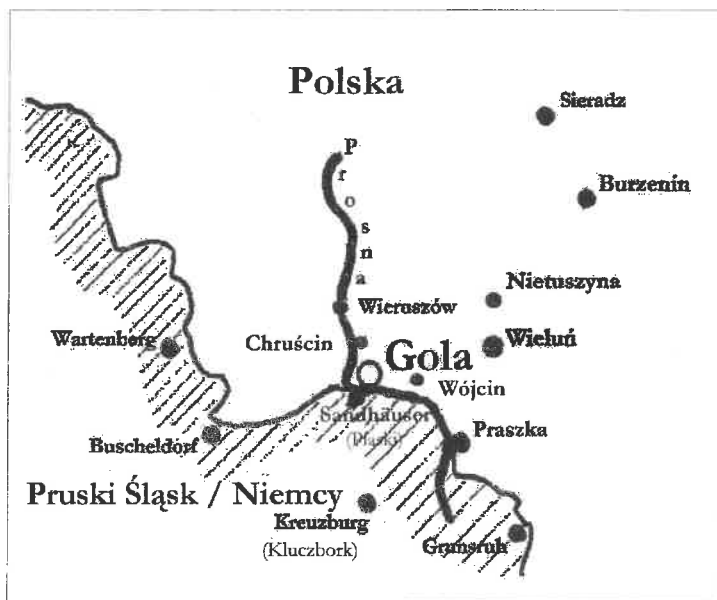
Dokładne warunki umowy dzierżawy były prababci nieznane. Jednak te warunki, które były znane jej rodzicom, nie były w pełni spełniane. Pisemne upomnienia pozostały bez echa. Rosyjski zaborca – dzierżawca, posiadał władzę nad uciskanym

polskim wydzierżawiającym i wywiązywał się z obowiązków umowy dzierżawy jak mu się podobało. A to, że prababci rodzice Szubert mieszkali poza Gola, w Sokolnikach, były trudności tych rodzin (Furman/Szubert) w komunikacji z dzierżawcami.

Moj ojciec chciał wiedzieć dlaczego prababcia dopiero teraz, po tylu latach, stara się odzyskać tą posiadłość spowrotem. Jej argumentacja była i ta, że po dzierżawie tej posiadłości rodzeństwo jej matki w różnych miejscowościach mieszkało i tak prawie żadnego kontaktu między sobą nie miało. Zaś jej matka Julianna zd. Furman, Szubert nic w tym kierunku działać nie mogła, bo po jakiejś dziecięcej chorobie głucha była. Dobrze pisać nie potrafiła, a w dodatku na sądenie się pieniędzy nie było. Jednak od 1877 roku próbowała tą umowę dzierżawy wypowiedzieć i tak tą posiadłość spowrotem otrzymać. Te starania były jednak bezskuteczne. W urzędach i sądach siedzieli zaborcy i ich pisma zostały zawsze bez odpowiedzi. Wielką nadzieję mieli po 1918 roku kiedy to Polska Republika powstało. Podział Polski był zakończony i mowa polska była znowu mową urzędową. Ale rosyjskie zaborcy siedzieli dalej w Goli i w okolicznych urzędach. I tak dalsze starania odzyskać tą posiadłość w Goli spowrotem były daremne i na te stałe rozprawianie się brakowało pieniędzy. Ale teraz w 1942 roku, kiedy w urzędach i sądach nie siedzą potomkowie tych ruskich zaborców to istnieje przy twojej pomocy, tak prababcia Kupar do mego ojca, możliwość tą posiadłość odzyskać spowrotem. Następnym argumentem prababci było to, że umowa dzierżawy kończy się z upływem 1952 roku. Wypowiedzenie umowy dzierżawy uzasadniała prababcia tym, że dzierżawca nie spełniał w myśl umowy warunków dzierżawy. Dalej, że dzierżawa nastąpiła po ich wysiedleniu z posiadłości – parceli dworu, po podpaleniu drewnianej konstrukcji młyna i tym

związanym postojem pracy młyna. I to zmusiło ich do zawarcia z tymi ruskimi zaborcami tej umowy dzierżawy.

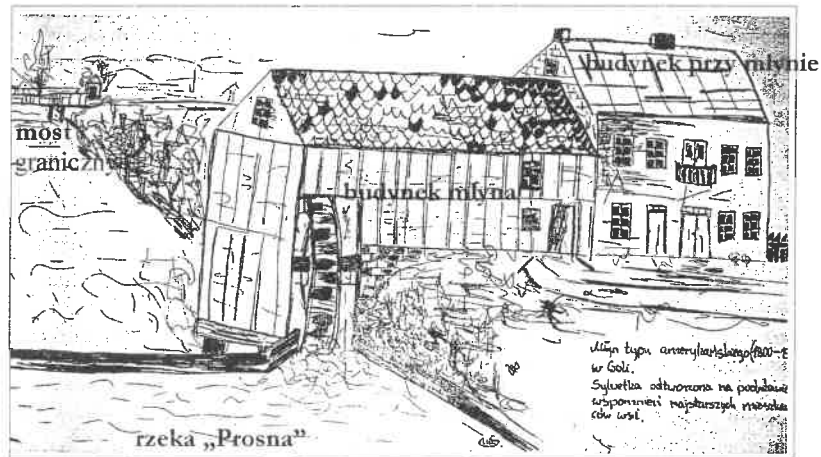
Gola leży ~40 km od Nietuszyny. Rzeka „Prosna”, nad którą leży Gola, była rzeką graniczną pomiędzy ruskim zaborem i Pruskim Śląskiem od roku ? do 1918 roku, a od 1918 roku granica pomiędzy Polską Republiką i Pruskim Śląskiem (Niemcami) aż do 1939 roku, jak u dołu.



Plan sytuacyjny miejscowości Gola – stan 1937 rok

Po tej informacjach chciał mój ojciec się przekonać o tym, że taka posiadłość „dwór z młynem wodnym” w Goli istnieje i pojechał z prababcią zaprzęgiem konnym jej szwagra do Goli. W tym czasie byłem w Nietuszynie, ale do Goli mnie nie zabrali, mimo że bardzo chciałem z nimi pojechać. A szkoda, bo dzisiaj wiedziałbym o Goli zapewne trochę więcej. Opis zabudowań dworu i młyna był mi w części znany z opowiadań

prababci i ojca – zob pod: „Plan orientacyjny położenia działek „dworu” i „młyna” w Goli – stan 1937 rok”, strona 24. Budynek młyna w tym czasie już nie istniał, w międzyczasie został zburzony. Ojciec z prababcią opowiadali, że rozmawiali z paroma osobami w Goli albo i jej okolicy. Osoby te opowiadały im, że nie chcą dalej dzierżawić ziemi z tej posiadłości dworu z powodu braku siły roboczej, bo dużo mężczyzn znajdowało się na robotach w Niemczech. W zabudowaniu dworu miał w tym czasie mieszkać jeden pan z dwoma dziewczynkami. Nie wiem czy oni z tym panem rozmawiali i kto był ten pan i te dziewczynki.



Sylwetka młyna nad rzeką „Prosna”

Z lewej strony sylwetka drewnianej konstrukcji młyna przy rzece *Prosna*, z prawej strony murowany budynek młyna. Sylwetka powstała na podstawie przypomnień starszych mieszkańców Goli – stan: ab dem Jahr 1800. U góry z lewej strony nad „Prosna” widoczny jest most – przejście graniczne do Pruskiego Śląska/Niemiec. Sylwetka młyna pochodzi z książki: „*Gola 1900 – 2000*” z aprobatą autora tej książki Jerzego Dyli.

W tym murowanym budynku młyna w Goli było umieszczone od roku 1918 do 1939 roku polskie wojsko pogranicza i urząd celny – zob. pod: „*Sylwetka młyna nad rzeką „Prosna”*”, stronie 20. Budynek niemieckiego wojska pogranicza i urząd celny znajdował na niemieckiej stronie w Sandhäuser (dzisiaj Piaski).

Do zadań mego ojca było w pierwszym rządzie znaleźć zapis własności tej posiadłości w księgach wieczystych, aby dalej drogą sądową unieważnić, czy też zakończyć zawartą umowę dzierżawy i tak otrzymać na powrót tą posiadłość w Goli. Dalej metryki urodzin potomków – spadkowierców po Jakubie i Mariannie Fuhrmann – zob. na stronie 36, aby następnie przedłożyć te dane w odpowiednim sądzie i odzyskać tą posiadłość, dwie działki w Goli spowrotem – zob. pod: „*Plan orientacyjny położenia działek dworu i młyna*”, strona 24.



Dom w którym mieszkała prababcia Marianna Kupař w Nietuszynie (prawa strona domu taka sama jak lewa), gdzie spędziłem w latach 1941 do 1944 moje wakacje szkole – zdjęcie z 2000 roku.

Murowany dom prababci Kupař leżał gdzieś w połowie wsi po lewej stronie od Czarnożyn. Posiadał cztery pokoje, dwa po

lewej i dwa po prawej stronie, a w środku sieni. Do sieni wchodziło się od strony ulicy i od strony podwórka – zob. pod: „*Dom w którym mieszkała prababcia Marianna Kupar w Nietuszyńcu*”, strona 21. Dwa pokoje służyły jej jako mieszkanie. W jednym pokoju gotowała dla siebie i zwierząt, drugi służył jej jako pokój mieszkalny w którym także spała. Dwa pozostałe pokoje służyły jej jako spiżarnie w których znajdowały się różne artykuły dla siebie i zwierząt. Na podwórku znajdował się chlew z dwoma pomieszczeniami. W jednym pomieszczeniu znajdowała się świnia i bardzo chuda krowa. W drugim pomieszczeniu znajdował się drób. Poza tym prababcia posiadała mały ogródek z warzywami i parę drzew owocowych. Nie uprawiała ziemi ale posiadała zapasy ziemniaków i zboża, które otrzymywała za jakąś dzierżawę ziemi, leżącą w Nietuszyńcu? Tego nie wiem.

Prababcie uważałem wtedy za zdrową i silną kobietę, bo w prowadzeniu tego gospodarstwa nikt jej nie pomagał. Cieszyła się zawsze jak do niej przyjechałem, wtedy nie była sama i miała pomoc w jej gospodarstwie. Parę razy powiedziała mi: „*z ciebie byłby dobry gospodarz. Jak powróci ta posiadłość w Goli z powrotem do nas, to przepiszę ją na ciebie.*” Z tej wypowiedzi byłem bardzo dumny, bo w wyobraźni czułem się właścicielem tej posiadłości. Prababci powiedziałem w tedy, że jak do tego dojdzie to nazwę tą posiadłość „*Furman Dwór*”. To ucieszyło prababcie mocno.

Opowiadała mi, że nigdy nie była u lekarza, bo lekarz praktykował w Wieluniu i był bardzo drogi. Mówiła mi, że jej lekarz praktykuje w przyrodzie i tam też zbierała lekarstwa. Suszone zioła wisiały w jej „*spiżarni*”, albo stały tam w słoikach w formie syropu. Jak się skaleczyłem to kładła mi na tą ranę trochę potłuczone liście babki lancetowatej i obandażowała mi

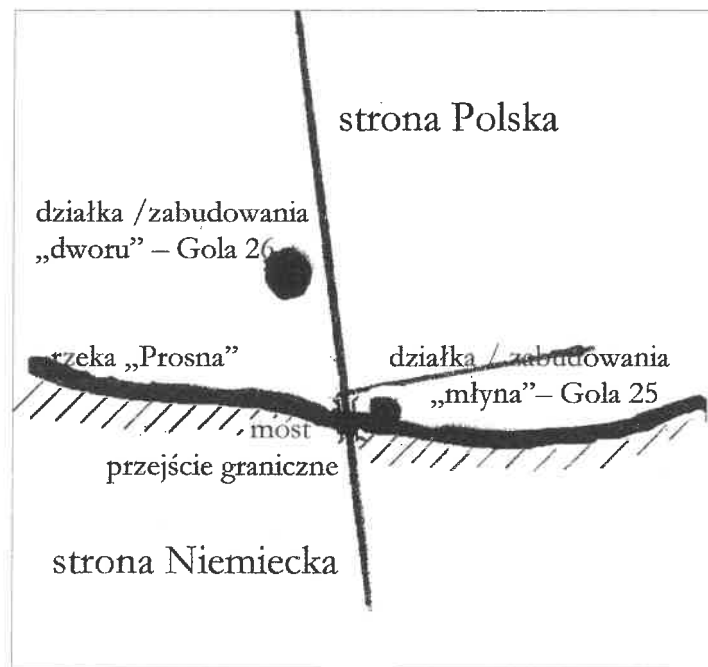
to kawałkiem urwanym z jakiejś tkaniny. Przy kaszlu dostawałem gotowany len z mlekiem, osłodzony cukrem albo miodem itd.

Raz pytałem prababcie, dlaczego nie idzie w niedziele do kościoła. Powiedziała mi wtedy, że ona jest wyznania ewangelickiego, a kościół ewangelicki znajduje się daleko od Nietuszy, we Wieluniu. Katolicy szli do kościoła w Czarnożyłach. Raz byłem w tym kościele, chyba z rodziną siostry prababci. Wtedy w jakiejś wielkiej święto kościelne jechaliśmy do kościoła furmanką. Raz wygrzmociła mnie prababcia, bo zamiast nosić jej w koszyku ziemniaki z otwartego kopca do chlewa to uciekłem.

Prababcia mówiła po polsku, po rosyjsku i trochę po niemiecku. Ja mówiłem po polsku i po niemiecku i tak porozumiałem się z nią bardzo dobrze. Jak była mocno zgorziona to wyzywała po rosyjsku. Niektóre przezwiska musiała mi na polski język przetłumaczyć, a niektóre z nich spodobały mi się i wprowadziłem je w moje słownictwo.

Przez te trzy lata, podczas których spędzałem wakacje u niej, rozmawiałem z nią dużo na temat wypędzenia jej dziadków Furman względnie jej rodziców Szubert z ich posiadłości w Goli. Bo dalej nie mogłem tego zrozumieć, że ktoś kogoś z jego posiadłości wypędzi, aby mógł sam tam zamieszkać i tym majątkiem jako swoją własnością zarządzać. Prababcia wyzywała i przeklinała zawsze tych carskich zaborców i tę rodzinę, która dalej siedziała i zarządzała ich majątkiem. Te słowa, które wtedy prababcia używała nie chcę tutaj wymieniać. I dlatego stawiam sobie pytanie, czy ta „ukradziona” posiadłość przyniosła szczęście tej rodzinie która dalej tą posiadłością,

jako swoją własnością zarządza. Bo wyrządzona ludziom krzywda lubi się mścić, nawet na następnych pokoleniach.



Plan orientacyjny położenia działek „dworu i młyna” w Goli  
- stan 1937 -

Z późniejszych ustaleń wynika, że pra-praprababcia Marianna Furman była rozwiedziona jak zawarła związek małżeński z Jakubem Furmanem i nazywała się po pierwszym mężu Danielu Królu; Król. Te dwie działki były w 1820 roku własnością Daniela Króla – zob. pod: „*Małżeństwo Furman i młyn w Goli w 1820 roku*” – *spadek po zmarłym Danielu Królu*”, strona 81.



## Nietuszyna w latach 1941 – 1944

Jak już wspomniałem, mając 9 lat poznałem moją prababcie Mariannę Kupar w 1941 roku w Nietuszynie, leży ona ~10 km od Wielunia. Nietuszyna była w tym czasie zarządzana przez władze niemieckie i nosiła tą nazwę „*Neutusch*”.

Słowa prababci: „*w następne wakacje przyjedź do mnie*” wziąłem na poważnie i tak każdego roku spędzałem moje wakacje aż do 1944 roku u niej. Była ona w tym czasie w podeszłym wieku, ponad 90 lat.

Książka autora Teodora Józefiaka pod tytułem: „*Nietuszyna*” zachęciła mnie do tego, aby opisać moje przeżycia w Nietuszynie. Nietuszyna to miejscowość w której żyła moja prababcia Kupar. Tam urodziła się też moja babcia Anna Pietrzak, zd. Kupar w 1880 roku. Po założeniu rodziny mieszkała, aż do śmierci w Wieluniu, była matką 7-ro dzieci. Dzisiaj żyje tam jeszcze paru potomków moich przodków, a w jej ziemi spoczywają zmarli przodkowie naszej rodziny.

W Nietuszynie u prababci spędziłem bardzo ładny okres czasu, którego do dzisiaj nie zapomniałem. W czasie spędzonym u niej polubiłem tę miejscowość i ich serdecznych mieszkańców. Mogę nawet powiedzieć, że Nietuszyne i jej okolice zaliczam do dzisiaj jako część ojczyzny. I to zachęca mnie też do opisanie trochę moich wrażeń i przeżyć tam.

W Nietuszynie mieszkały też dwie siostry mojej prababci z ich rodzinami. Jedna nazywała się Apolonia Kowalski, zd. Szubert. Jej mąż był młynarzem i posiadał młyn wiatrowy – wiatrak. Drewniany dom i wiatrak Kowalskich znajdował się na początku wsi, przy wjeździe po lewej stronie od Czarnożyn; tak

też murowany dom prababci tylko więcej w środku. Po owdowieniu wyszła drugi raz za Antoniego Żużewicza. U niej byłem tylko parę razy przelotnie, aby coś tam dostarczyć, albo coś odebrać. Nigdy nie zastałem tam, poza nią, inne osoby. Wiatrak stał w tym czasie, nie czynny, na ich działce.

Druga siostra prababci nazywała się Antonina Lisiak, zd. Szubert, jej rodzinę nazywano u „Antka”. Murowany dom rodziny Antka z gospodarstwem rolniczym znajdował się w środku wsi po prawej stronie, na początku jakiejś bocznej ulicy. To pieszczotliwe imię „Antek” pochodziło zapewne od imienia jej męża, albo od Antoniny. A od i do dworca kolejowego w Wieluniu przewoził nas zawsze Antek furmanką – ich zaprzęgiem konnym.

Czasami przebywałem w domu rodziny „Antków” dla rozrywki z ich dziećmi (jeden chłopak i dwie dziewczyny). Ich dzieci były gdzieś w moim wieku, trochę młodsze albo i starsze. Z podwórka wchodziło się do kuchni po paru schodkach. Z kuchni wchodziło się do dużego pokoju mieszkalnego, który był jednocześnie sypialnią. Często siedzieliśmy na tych schodkach do kuchni, gdzie spożywaliśmy posiłki. Jako łakocie otrzymaliśmy często w garnuszkach gotowany bób. Dzieci Antka często zakładały się ze mną w kurniku, kto pierwszy wysie ze skorupy surowe jajko. Zakład taki zawsze z dużą radością oni wygrywali, bo ja się tym za bardzo brzydziłem. Dzieci Antków musiały dużo pomagać w gospodarstwie i ja też im pomagałem. Raz jak byłem w Nietuszynie, a było to chyba w święta Wielkanocne, to chodziliśmy po domach z takim sztucznym kogutem na wózku o dwóch kołkach. W tych domach śpiewano jakieś piosenki, a ten kogut za pomocą jakiegoś urządzenia obracał się w lewo i prawo. Czy myśmy coś za to otrzymali tego nie pamiętam.

U Antka był też uprawiany len na polu, raz byłem przy jego zbiorze. Szypułki roślin były z kapsułką ziarna wyrywane pojedynczo z ziemi z korzeniem. Z ziaren lnu otrzymano olej, zaś z szypulek po odpowiedniej obróbce przedzono nici, z których tkano tkaniny. Praca w gospodarstwie u Antka była bardzo uciążliwa dla nich i ich dzieci, które były im bardzo posłuszne.

W Nietuszynie lubiłem zapach spalanego w piecach domowych materiału – torfu? Jak mnie pamięć nie myli, to torf był w Nietuszynie spalany. Podobał mi się też „koncert psów” w Nietuszynie, kiedy szliśmy w ciemności przez Nietuszyne. Jak szliśmy przez wieś to szczekały wszystkie psy, które były przywiązane przy budach na podwórkach domów po obydwu stronach wsi. Psy na naszej wysokości zawsze szczekały, zaś te za nami przestawały, a te przed nami rozpoczynały szczekać. I tak ten koncert psów prowadził nas przez całą wieś.

Niewiem kiedy prababcia i jej siostry w Nietuszynie się osiedliły. Może mieszkał tam już ktoś z rodziny, albo chciały mieszkać nie daleko od nie zapomnianej posiadłości w Goli.

Moja siostra Zofia, o jeden rok starsza odemnie, była ze mną tylko jeden raz w Nietuszynie i już nigdy nie chciała tam pojechać, bo w każdą noc pogryzły ją do krwi pchły. Ja nie miałem z nimi problemu.

W Nietuszynie (Neutusz) spędzałem nie tylko moje wakacje. W latach 1941 – 1944 przyjeżdżałem tam czasami na krótko z ojcem, najczęściej jednak z ciotką – siostrą mojej matki, w celu wymiany towaru (na szaber). Z domu zabieraliśmy taki towar jak: lekarstwa, korzenie, świece, tytoń, papierosy, bibułki papierosowe, watę itd. – towar, który był tam (w Guberni) ograniczony, albo go tam nie posiadali. Za ten towar otrzyma-

liśmy: drób, masło, ser, olej lniany itd. – towar, który u nas (na Górnym Śląsku) był ograniczony, albo żeśmy go nie posiadali. Mnie zabierali zawsze ze sobą, bo jak ojciec albo ciocia mieli podczas podróży coś do załatwienia, to pilnowałem ten towar. Pomiędzy Gubernią i Śląskiem była wojskowa kontrola graniczna. Szaber był zabroniony, ale tych *celników* można było przekupić, a czasami oczy przymrużyli.

Ostatni raz byłem z ojcem pod koniec listopada albo początek grudnia 1944 roku. Mieliśmy wtedy szczęście żeśmy się szczęśliwie do domu dostali. Otóż na dworcu w Wieluniu (Welungen), z powodu bliskich działań wojennych nie odchodził żaden pociąg osobowy. Dworzec był wypełniony ludźmi, którzy zapewne uciekali z tego rejonu przed nadchodzącym frontem. Pojechaliśmy wąskotorówką do Praszki. Z Praszki pociągiem do Kluczborka i tak z trudnością z Kluczborka (Kreuzburg) dostaliśmy się do Bytomia (Beuthen). Z Bytomia do Chorzowa (Königshütte) i stąd do Dąbrówki Wielkiej (Gross-Dombrowka).

## Ustalenia mego ojca Andrzeja

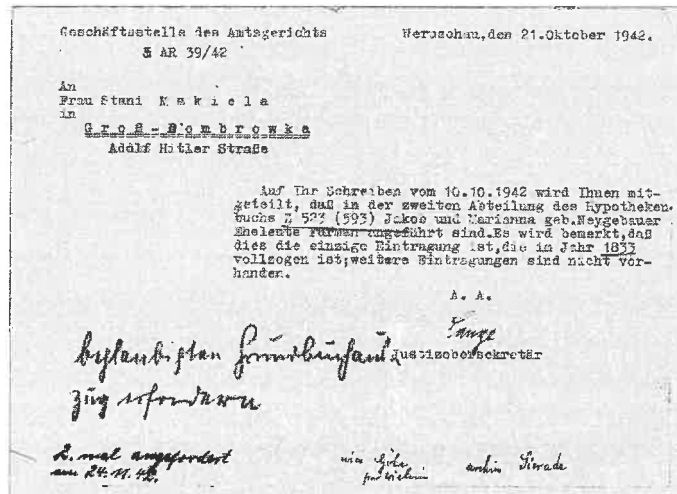
W roku 1941 kiedy to wsią Gola i jej okolicą zarządzały niemieckie władze, prababcia Marianna Kupaar prosiła mego ojca Andrzeja, aby złożył w odpowiednich urzędach wnioski o odzyskanie posiadłości w Goli – dworu z młynem wodnym – zob. pod: „*Plan orientacyjny położenia działek „dworu” i „młyna” w Goli – stan 1937rok*”, strona 24.

Jak już wspomniałem do zadań mego ojca było w pierwszym rzędzie znaleźć zapis własności tej posiadłości „*dworu i młyna*” w Goli w księgach wieczystych, aby dalej drogą sądową unieważnić, czy też zakończyć zawartą w 1852 roku umowę dzierżawy i tak otrzymać na powrót tą posiadłość. Podczas rozmów z prababcią mój ojciec zanotował sobie parę dat dotyczących jej dziadków – właścicieli posiadłości w Goli – zob. pod: „*Notatka mego ojca z 1942 roku*”, strona 17. Dalej znaleźć metryki urodzin potomków – spadkowierców po Jakubie i Mariannie Furman, od córki Julii (Julianny), zd. Furman, Schubert, wnuczki Marianny zd. Szubert, Kupaar, prawnuczki Anny zd. Kupaar, Pietrzak, ich praprawnuczki – mojej matka Stani (Stanisława) Makiela, zd. Pietrzak. itd.

Dotychczasowe złożone wnioski o odzyskanie posiadłości w czasie zarządzania Gola przez Rosjan do 1918 roku i przez Polaków po 1918 roku zawsze się gdzieś gubiły bez konkretnej odpowiedzi. Jej dziadkowie Furman i rodzice Szubert nie byli przez zaborców carskiej Rosji i później przez rząd Polski z tej posiadłości wywłaszczeni. I tak rodzina Furman i ich potomkowie są dalej właścicielami tej posiadłości w Goli.

Pierwszą czynnością mego ojca było postarać się o dowody wskazujące, że Jakub i Marianna Furman są prawnymi

właścicielami tej posiadłości w Goli. Postarać się o dowody wskazujące, że prababcia jest jej spadkobierczynią i dalej jej córka, wnuczka itd. W 1942 roku mój ojciec zwrócił się z pismem do sądu w Wieruszowie (Wieruschau) z prośbą o odnalezienie w księgach wieczystych zapisu własności tej posiadłości w Goli. Pismo to było adresowane na moją matkę, jako kolejną spadkobierczynię. Pismem z dnia 21.10.1942 roku otrzymał odpowiedź. Znak pisma: 5 AR 39/42 – jak poniżej



Pismo sądu w Wieruszowie z dnia 21.10.1942 roku – znak pisma: 5 AR 39/42, w języku niemieckim adresowane na moją matkę Stani Makiela. (Dopisy ręczne na piśmie to notatki mego ojca).

W przetłumaczeniu na język polski powyższego pisma sąd w Wieruszowie pisze: „W związku z Pani pismem z dnia 10.10.1942 zawiadamia się, że w drugim dziale księgi hipotecznej Z 523 (593) Jakob i Marianna, urodzona Neygebauer małżeństwo Furman wymienione są. Stwierdza się, że jest to jedyny wpis, który dokonano w roku 1833, innych wpisów brak.”

W kolejnym piśmie prosił ojciec sąd w Wieruszowie o wyciąg z aktu hipotecznego: Z 523 (593). Na to pismo otrzymał odpowiedź pismem z dnia 25.11.1942 roku – jak poniżej:

Das Amtsgericht  
5 AR 39/42  
Wieruschan, den 25. November 1942.

An  
Frau Stani M a k i e l a  
in  
Gros - Dombrowka über Bauthen 9/3.  
Adolf + Hitler - Straße 31

Betr.: Grundbuchauszug Z 523/593

Der erstene Auszug ist wegen des hohen Alters der eingetragenen Rechtsvorgänge und wegen Personalmangels z.Zt. nicht gefertigt, da er viel Zeit beansprucht. Sie können ihn daher vor einem Monat bestimmt nicht erhalten. Wenn Sie sich so lange nicht gedulden wollen, gebe ich Ihnen anheim, die Akten selbst einzusehen und den Auszug selbst auszufertigen. Schließlich haben die deutschen Gerichte heute wichtigeres zu tun, als sich um Rechtsvorgänge zu kümmern, die über 100 Jahre zurückliegen. Sind Sie überhaupt Deutsche ? 2

gez. Dr. Baes  
Amtsgerichtsrat

Beglaubigt:  
*Chorosinski*  
Justizangestellter

Pismo sądu w Wieruszowie z dnia 25.11.1942 roku, adresowane na moją matkę Stani Makiela.

W przetłumaczeniu na język polski powyższego pisma sąd w Wieruszowie pisze: *Dot. „Wyciąg z księgi wieczystej Z 523 (593). „Proszony wyciąg jest z powodu wysokiej starości zapisu tego prawnego zajścia i z powodu braku personelu jeszcze niesporządzony. I tak w ciągu jednego miesiąca nie może być dostarczony. Jak pani tak długo nie chce czekać, proponuję samemu do tych akt spojrzeć i samemu ten wyciąg sporządzić. Ostatecznie mają niemieckie sądy dzisiaj ważniejsze sprawy do załatwienia, aniżeli się starać o prawne zajścia, które ponad 100 lat*

wstecz leżą. Jest pani w ogóle Niemką?” – radca sądu: Dr. Bues /  
poświadcza: urzędnik sądu: Chowanski

W dalszych pismach prosił ojciec niektóre urzędy o wystawienie metryk urodzenia dla kolejnych spadkobierców posiadłości w Goli.

Gebühr 1 RM.  
durch Nachnahme erhoben.

**Geburtsurkunde**

(Standesamt) *Pfarreamt Burzenin* Nr. *50/1827*  
*Julia Furmański*  
ist am *30 April* im *Wittelschloß Burzenin* geboren  
in *Jarocice* geboren.  
Vater: *Müller Jakob Furmański, 30 Jahre alt.*  
Mutter: *Marianna Furmański, geborene Neugebauer, 39 Jahre alt.*  
Änderungen der Eintragung:  
  
*Schwarz* am *15. Februar* 1942  
Der Standesbeamte  
*M. Schwarz*  
Dachau-Straße 100 1 12

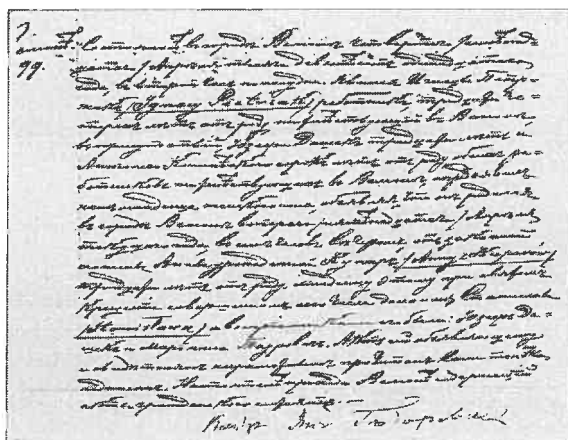
Metryka urodzenia mojej praprababci Julii (julianna) Furman z dnia 16.11.1942 roku na podstawie notacji nr. 50/1827 probostwa w Burzeninie.

Julia (Julianna) Furman urodziła się 30.04.1827 roku w Jarocicach jako córka Jakuba i Marianny Furmański (Furman) – moich pra-pra-pradziadków Furman. W 1848 wyszła za mąż za Bogumiłą Szuberta, którzy są rodzicami mojej prababci Marianny Kupar, zd.

Szubert, z Nietuszyny. Jej metryka urodzenia wskazuje, że nazwisko jej rodziców „Furman” zostało w tym czasie spolszczone na „Furmański”. I tak przeistoczono niemieckie nazwisko z „Fuhrmann”, „Furman” na rdzenne nazwisko polskie z końcówką „ski” – „Furmanski”.







Zapis aktu urodzenia  
mojej matki Stani-  
sławy Makiela zd.  
Pietrzak. Akt urodze-  
nia z 1911 roku spi-  
sany w Wieluniu w  
języku rosyjskim.

Jak widać z zapisu  
aktu urodzenia  
mojej babci Anny  
Kupar (\*1880 r.) i  
mojej matki Stani-  
sławy Pietrzak

(\*1911 rok) były dalej te polskie miejscowosci:  
Nietuszyna i Wieluń pod zarządem carskiej Rosji i język  
rosyjski był językiem urzędowym.

Po piśmie z sądu w Wieruszowie z dnia 25.11.1942 mój ojciec nie otrzymał dalszych pism. I tak wyciąg z księgi wieczystej Z 523 (593) nie został mu dostarczony. Powodem tego było zapewne i to: „(...)”. *„Ostatecznie mają niemieckie sądy dzisiaj ważniejsze sprawy do załatwienia, aniżeli się starać o prawne zajęcia, które ponad 100 lat wstecz leżą.”* Innym powodem było to, że mój ojciec nie pojechał do Wieruszowa i w myśl sądu: „(...)” *„Jak pani tak długo nie chce czekać, proponuje samemu do tych akt spojrzeć i samemu ten wyciąg sporządzić.”* Dalszym powodem było może i to, że mój ojciec nie upominał się więcej o przysłanie tego odpisu. Przyczyną tego było też to, że ojciec znajdował się poza domem i tak nie mógł się tą sprawą dalej zajmować. W Grudniu 1942 roku został ojciec powołany do wojskowej ochrony miast i przemysłu przed zagrożeniem lotniczym. Tę czynność wypełniał w różnych miejscowościach Niemiec. Szkoda tylko, że nie rozpoczęto zajmować się tą sprawą już w 1940 roku, bo na pewno już w 1942 roku znajdowałaby się ta

posiadłość w Goli z powrotem w rękach wnuczki Jakuba i Marianny Furman – mojej prababci Marianny Kupar.

Po ciężkiej chorobie mój ojciec został, we wrześniu 1944 roku, zwolniony ze służby w wojsku i powrócił do domu. Jak już wspomniałem, ostatni raz byłem z ojcem u prababci w Nietuszynie pod koniec listopada albo z początkiem grudnia 1944 roku. Babcia mocno wtedy ubolewała, że sprawa posiadłości w Goli nie została załatwiona. Ojciec powiedział jej wtedy, że będzie się dalej starał aby tę posiadłość w Goli odzyskać.

W 1945 roku zmarła prababcia Kupar i z jej śmiercią zamarła sprawa posiadłości w Goli na jakiś czas. Dzięki jej opowiadaniom i ustaleń mego ojca Andrzeja miałem możliwość opisać sprawę dotyczącą posiadłości moich przodków w Goli do tego momentu.

W latach 50-tych ubiegłego stulecia zagadał mnie mój ojciec na temat posiadłości w Goli. Prosił mnie, abym się zajął sprawą odzyskania tej posiadłości i tym zadość uczynić mojej prababci Kupar. W rozmowach tych odżyły we mnie opowiadania prababci dotyczące tej posiadłości i wspomnienia z tego pięknego czasu u niej w Nietuszynie. Wyraziłem zgodę i otrzymałem od ojca te pisma i dokumenty, które on zebrał przez swoje ustalenia, pokazane na stronach od 30 do 33. I tak odwiedziłem w Katowicach jednego adwokata i zapytałem o możliwości zakwestionowania i odzyskania tej posiadłości. Z przedłożonych mu dokumentów zrobił sobie dużo notatek. Umówiliśmy też termin kolejnego spotkania. Pan adwokat poinformował mnie w drugim spotkaniu, że w Goli nie znajduje się taka posiadłość z przeszło 125 ha ziemi, jak też i młyn wodny. Jeżeli tam znajdowała się kiedyś taka posiadłość,

to została ona rozparcelowana na podstawie dekretu PKWN z 06.09.1944 roku, jako majątek powyżej 100 ha. Dalej, że takiego zapisu: Z 523 (593) z 21.10.1833 roku w księgach wieczystych nie mógł znaleźć. Może po rozeznaniu dowiedział się, że ci którzy w tym majątku siedzą są majątnymi i wpływowymi ludźmi i do tego że ich korzenie w rosi leżą. I tak, tym razem i on nie chciał się tą sprawą zajmować. Po tej rozmowie z adwokatem odłożyłem posiadane pisma i dokumenty do segregatora. Myślałem wtedy, że pozostaną one w segregatorze na pamiątkę o moich pra-prapradziadkach Furman i ich potomkach, a to:

Pra-prapradziatkowie: Jakub (\* 1797), młynarz) i Marianna (rocznik 1793) Furman, zd. Neugebauer. Kupili 28.02.1832 roku „dwór z młynem wodnym w miejscowości Gola. Mieszkali w miejscowości Jarocice i Gola. Mieszkali ostatnio w Goli

↓

Prapradziatkowie: Julia (Juliana) Furman (\* 1827) – zob. metryka urodzin na stronie 32. Wyszła za Bogumiła Szuberta (też: Gottlieb Schubert). Mieszkali w Goli i Sokolnikach.

↓

Pradziatkowie: Marianna Julianna Szubert (\* 1852) – zob. metryka urodzin na stronie 33. Wyszła za Antona Kupa. Mieszkali w Nietuszynie.

↓

Dziadkowie: Anna Kupa (\* 1880) – zob. metryka urodzin na stronie 33. Wyszła za Ignaca Pietrzaka. Mieszkali w Wieluniu. Rodzice mojej matki → Sanisława Makiela, zd. Pietrzak (\* 1911)

## Duchowa siła prababci Kupar

Pisałem: „*Po tej rozmowie z adwokatem odłożyłem posiadane pisma i dokumenty do segregatora. Myślałem wtedy, że pozostaną one w segregatorze na pamiątkę o moich pra-prapradziadkach Furman i ich potomkach.*” Tak się jednak nie stało. Wydaje mi się, że prababci Kupar sprawa posiadłości w Goli nie daje spokoju nawet na tamtym świecie. Bo prawie po 50-ciu latach od czasu kiedy widziałem prababcię ostatni raz w Nietuszynie i z nią na temat Goli rozmawiałem, byłem w 1993 roku w Wieluniu i Nietuszynie. Pomimo, że w tym czasie mieszkałem w Niemieckiej Republice Federalnej, gdzie posiadałem również wspomniany segregator, w którym znajdowały się nadal wspomniane już na stronach 30 – 33 pisma i dokumenty dotyczące posiadłości w Goli.

Rodzice mojej synowej, żony Krzysztofa, przeprowadzili się w 1992 z Katowic do Wielunia. W 1993 roku odwiedziłem Krzysztofa na Górnym Śląsku, gdzie mieszkał on ze swoją rodziną. Podczas pobytu u niego zostałem zaproszony przez rodziców synowej do Wielunia. Pewnego dnia pojechalśmy ich odwiedzić. W czasie pobytu u rodziców synowej wspominałem, że w Rudzie, koło Wielunia, mieszka mój kuzyn Henryk Podgórski z rodziną, a w Nietuszynie zaś mieszkała moja prababcia Marianna Kupar u której często w latach 1941–1944 przebywałem. Opowiadałem im też o tym, co wiedziałem od prababci o posiadłości moich pra-prapradziadków Furman w Goli. Krzysztofa i jego teścia zaciekawił mocno ten temat. Postanowili poznać rodzinę mego kuzyna Henryka Podgórskiego na posiadłości jego rodziców w Rudzie. Pewnego dnia pojechalśmy do Henryka, który mieszkał w tym czasie ze swoją rodziną w odbudowanym domu, który był zniszczony w czasie działań wojennych w 1939 roku – wspo-

minam ich na stronie 13-tej. Radość była wielka, bo ostatnio widzieliśmy się chyba w 1943 roku. Krzysztof utrzymuje kontakt z jego rodziną do dzisiaj. Innym razem pojechalśmy samochodem do Nietuszyny. Z radością wraca się do miejscowości, w której jako chłopak przeżyłem radosne chwile z jej mieszkańcami, a przede wszystkim z moją kochaną, ale i zmartwioną o posiadłość w Goli prababcią Kupar.

Przez Nietuszyne jechaliśmy samochodem bardzo powoli bo chciałem Krzysztofowi pokazać gdzie mieszkała prababcia, rodzina „Antków” i Kowalskich. Nie poznałem jednak ani jednego z tych domów. Podczas tych ponad 50-ciu lat dużo musiało się zmienić w zabudowaniach Nietuszyny. Może byłoby lepiej gdybyśmy pieszo przez Nietuszyne przeszli, ale na to nie było czasu. Przed jednym domem stała taka starsza pani, więc zatrzymaliśmy się i podeszliśmy do niej z pytaniem, czy jest jej znane nazwisko Kupar. Nie знаła tego nazwiska, ale poleciła nam jedną ze starszych pań i wskazała nam gdzie ona mieszka. Z powodu braku czasu nie skontaktowaliśmy się z tą panią. W zasadzie nie zależało mi tak mocno na tym, bo przecież chciałem tylko pokazać Krzysztofowi i jego teściowi Nietuszyne i te domy które znałem.

## Ustalenia mojego syna Krzysztofa

Po wizycie w Wieluniu i Nietuszynie w 1993 roku wzrosło u mego syna Krzysztofa wielkie zainteresowanie prababcią Kupar i tą posiadłością moich pra-prapradziadków Furman w Goli. Postanowił prowadzić dalsze poszukiwania po moim ojcu w tej sprawie. Otrzymał więc odemnie te dokumenty, które mój ojciec w jego dociekaniach zdobył i mnie później przekazał. Znajdowały się one dalej we wspomnianym już segregatorze. Stanowisko Krzysztofa bardzo mi się spodobało, że chce dalej dążyć w tej sprawie. Korzystał on z gościnności jego teściów i często przebywał w Wieluniu. Pewnego dnia pojechał do Nietuszyny i spotkał się z tą poleconą nam panią. Przypominała ona sobie moją prababcie Kupar i pokazała gdzie on mieszkała. W 2000 roku Krzysztof sfotografował ten dom – zob. pod: *„Dom w którym mieszkała prababcia Marianna Kupar w Nietuszynie”*, strona 21. Wygląda on tak, jak mi się utrwalił w pamięci. Ten dom stał w tym czasie niezamieszkały, a dostał go ktoś z rodziny *„Antka”*, który nie mieszka w Nietuszynie. Powoli poznał Krzysztof rodziny sióstr prababci żyjące w Nietuszynie i poza nią.

Z wywiadu Krzysztofa z Stefanią Szymańską (w wieku 104 lat), z domu Żużewicz, dowiedział się wtedy, że siostry prababci Kupar nazywały się: *„u Antka”*, gdzie czasami przebywałem Antonina Lisiak, z domu Szubert. Może nazywali ich „u Antoniny”, albo miał jej mąż na imię Antoni? Ich dzieci to: Józef, Anna (Wiśniewska) i Stanisława (Banaś). Druga siostra Apolonia Kowalski, z domu Szubert, młyn – wyszła drugi raz za mąż i nazywa się Żużewicz. Ich dzieci to: Jan i Stefania (Szymańska).

W 1993 roku Krzysztof rozpoczął szukać tej księgi wieczystej Z 523 (593) z 1833 roku, w której w drugim dziale została zapisana własność posiadłości w miejscowości Gola na moich pra-prapradziadków Jakuba i Marianny Furman. Tej księgi nie mógł Krzysztof znaleźć w Archiwach i Sądach rejonu Wieluńskiego. W końcu poinformowano go, że te księgi zabrali Niemcy przy wycofywaniu się z Polski. Wskazano mu jeden urząd w Berlinie, w którym ta księga może się znajdować. Urząd w Berlinie odpowiedział, że takiej księgi wieczystej nie posiadają. W końcu został Krzysztof w Wieluniu poinformowany, że ta księga nie do znalezienia jest i tak uznano ją jako zaginioną. Niemieckie urzędy znalazły bez jakiegokolwiek trudności w 1942 roku tą księgę wieczystą z 1833 roku. W tej księgdze są Jakub i Marianna, zd. Neugebauer, Furman jako właściciele tej posiadłości zapisani.

Stawiam sobie pytanie, jaką tajemnicę i moc tkwi w tej posiadłości, po tym wymuszonym przejściu jej w ręce tych zaborców carskiej rosyj? Bo od przeszło 100 lat nie można tej sprawy doprowadzić do porządku, zawsze natrafia się na trudności. Na ja, do 1919 roku zarządzali tą okolicą dalej Russen i tak ich prawa miały moc do tego czasu w tej okolicy. W latach 1919 do 1939 istniały dalsze trudności w otrzymaniu tej posiadłości spowrotem, bo w urzędach tej okolicy siedzieli dalej potomkowie tych ruskich okupantów. W latach 1939 do 1944 roku istniały możliwości tą posiadłość spowrotem otrzymać. Ale ten czas był za krótki i mój ojciec nie mógł tą sprawę do końca doprowadzić. Jak już spomniałem później i ja, w latach 50-tych ubiegłego stulecia, za pomocą jednego adwokata w Katowicach nie potrafiłem w odzyskaniu tej posiadłości coś załatwić. Tym razem i ten adwokat nie chciał się tą sprawą zapewne zajmować. W tym czasie Polska Ludowa żyła w przyjaźni z Rosją (Związek Socjalistycznych Republik Radziec-



kich). „*W przyjaźni z Rosją*” – prawdziwe określenie tej przyjaźni: „*Rosjanie trzymali rękę nad Polską.*” Teraz w 1993 roku spotyka się na dalsze trudności. Ta księga wieczysta z zapisem własności pod: Z 523 (593) z 21.10.1833 na nazwiska: *Jakub i Marianna Furman*, zaginęła. Bo zapewne ktoś przekupił kogoś do tego, aby prawda o własności tej posiadłości nie wyszła na światło dzienne i tak też w pozwie do sądu z naszej strony, nie mieć odpowiedniego dokumentu stwierdzającego własność tej posiadłości.

Nieustępliwie, pisemnie i osobiście szukał Krzysztof dalej tej księgi, którą już jako zaginioną zadeklarowano, zapewne aby tą sprawę na zawsze zamrozić. Ale nieustępliwość i cierpliwość Krzysztofa została wynagrodzona, bo wreszcie w 2003 roku po 11-tu latach szukania znalazł ją przypadkowo w Wydziale Księg Wieczystych w Wieluniu. W zasadzie nie chciał Krzysztof dalej tej księgi szukać, bo to szukanie kosztowało go dużo czasu, a jego miejsce zamieszkania leży ca 100 km od Wielunia. Te przejazdy kosztowały Krzysztofa dużo pieniędzy, a te stałe przebywanie u teściów, nie zawsze było im na rękę.

„*Przypadkowo znalazł Krzysztof tą Księgę Wieczystą.*” Bo jak jednego razu przypadkowo był na odwiedzinach u teściów w Wieluniu to wstąpił do Wydziału Księg Wieczystych, aby tam temu urzednikowi *dzień dobry* powiedzieć i dać mu do wiadomości, że ta Księga Wieczysta się w Berlinie nie znajduje i że teraz zwróci się pisemnie do wyższej instancji z informacją o zaginionej Księdze Wieczystej. Po tej wypowiedzi oznajmia mu pracownik Wydziału Księg Wieczystych, że przypadkowo tę księgę wieczystą znalazł, w której pod: Z 523 (593) z 1833 roku małżeństwo *Jakub i Marianna Furman* jako właściciele tej posiadłości „*dwór z młynem*” w Goli są.

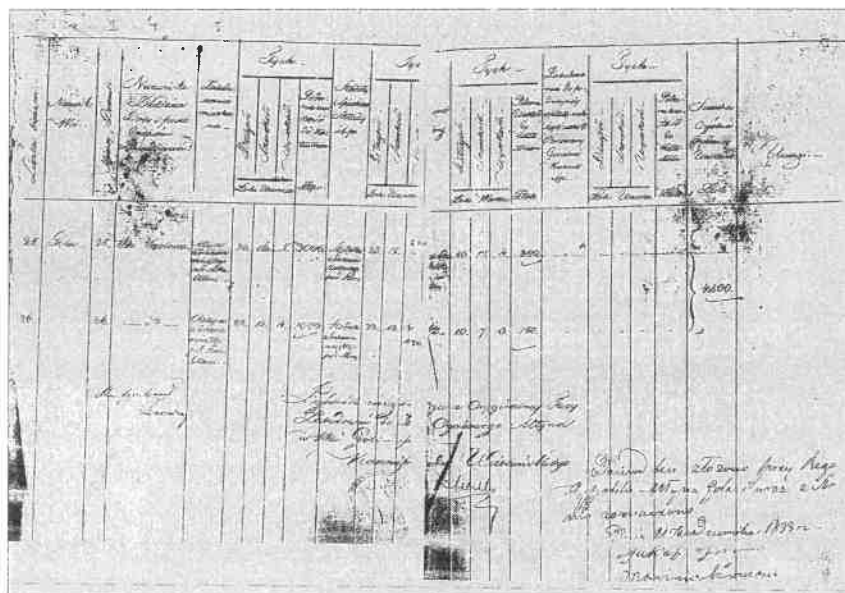
I tak otrzymał też kopie tego zapisu własności posiadłości w Goli – wyciąg z księgi wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 – zob. kopie na stronach 43 do 49. Wpis jest sporządzony w języku polskim. Trzy strony tego zapisu są mocno zaplamione i źle czytelne. Jak wynika z wpisu w księdze wieczystej i dalszych ustaleń, kupiona posiadłość należała w części od 1820 do 1832 roku do Daniela Króla, pierwszego męża moje pra-praprababci Marianny Furman – zob. pod: „*Matżeństwo Furman i młyn w Goli w 1820 roku – spatek po zmarłym Danielu Królu*”, strona 81.

Dużo czasu przed odnalezieniem tej księgi wieczystej odwiedził Krzysztof panią Dobrzańską zamieszkałą na parceli „dworu” w Goli. Przy tej wizycie dowiedziała się pani Dobrzańska zapewne od Krzysztofa numer zapisu posiadłości w księdze wieczystej Z 523 (593). I tak istnieje przypuszczenie, że może z strony „*dzisiejszych właścicieli*” doszło do tego, że ta księga nie do odnalezienia była. Z jakiego powodu księga ta przez 11-cie lat zatracona była pozostanie zapewne tamennicą pracownika (ków) Wydziału Ksiąg Wieczystych.

Nawet ten katowicki adwokat najprawdopodobnie nie mógł już w 50-tych latach ubiegłego stulecia takiego zapisu: Z 523 (593) z 21.10.1833 roku w księgach wieczystych znaleźć.

## Zapis własności posiadłości „dworu i młyna” w miejscowości Gola w Księdze Wieczystej Z 523 (593) z dnia 21.10.1833

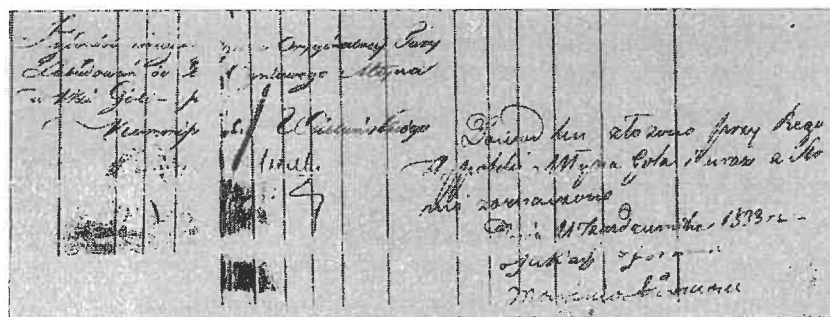
Wpomniałem już, że mój syn Krzysztof w 2003 roku po prawie 11-tu latach szukania znalazł tę Księgę Wieczystą, w której moi pra-prapradziadkowie Jakob i Maryanna z Noygebauerów Furmany, małżonkowie (Jakub i Marianna zd. Neugebauer, Furman) jako właściciele tej posiadłości „dworu i młyna” w Goli, w dniu 21.10.1833 zarejestrowani są. Zapis jest ręcznie w staropolskiej mowie i pisowni sporządzony – zob. cztery strony tego zapisu na stronach 43 – 49.



1. strona zapisu własności posiadłości „dworu i młyna” w miejscowości Gola na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku  
– zob. odczytanie na następnej stronie –

## Częściowe odczytanie 1-szej strony

W dwóch wierszach i paru szpaltach są dwa zabudowane działki z drzewostanem zapisane. W pierwszym wierszu pod: „Liczba bieżąca” są w dwóch szpaltach cyfry 25 i 26 podane. W drugim wierszu pod: „Nazwisko Wsi” i cyframi 25 i 26 jest Gola podana. W trzecim wierszu pod: „Numer Domu” i cyframi 25 i 26 jest 25 i 26 podane (są to numery domu, albo i działek). W czwartym wierszu pod: Nazwisko Dziedzica i ..... i cyframi 25 i 26 jest: Własność Królowa podana. W wierszach 25 i 26 pod: „Zabudowania Mieszkalne są Młyn .... i Chatupa ....” podane. W dalszych szpaltach podane są wymiary i cyna sprzedarzy = 3000 i 1000 Złotych. W dalszych szpaltach pod: „Stodoły i ....” są ceny sprzedarzy 200 i 150 Złoty i dalej w szpalcie pod: „.....” są cyny 300 i 150 Złoty podane – w sumie 4800,00 Złotych. U dołu w środku znajduje się okrągła pieczęć i nieczytelny podpis komornika Okręgu Wieluńskiego. Zaś, u dołu z prawej strony podpisy: Jakub Furman i Marianna Furman – data 21 Październik 1833 r. – zob. kopie u dołu.



Wycinek z 1. strony zapisu własności posiadłości „dworu i mlyna”  
– podpisy: komornika sądu Wieluńskiego (podpis źle czytelny)  
i właścicieli posiadłości: Jakuba i Marianny Furman



2. strona zapisu własności posiadłości „dworu i młyna” w miejscowości Gola na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku – zob. odczytanie na następnej stronie –

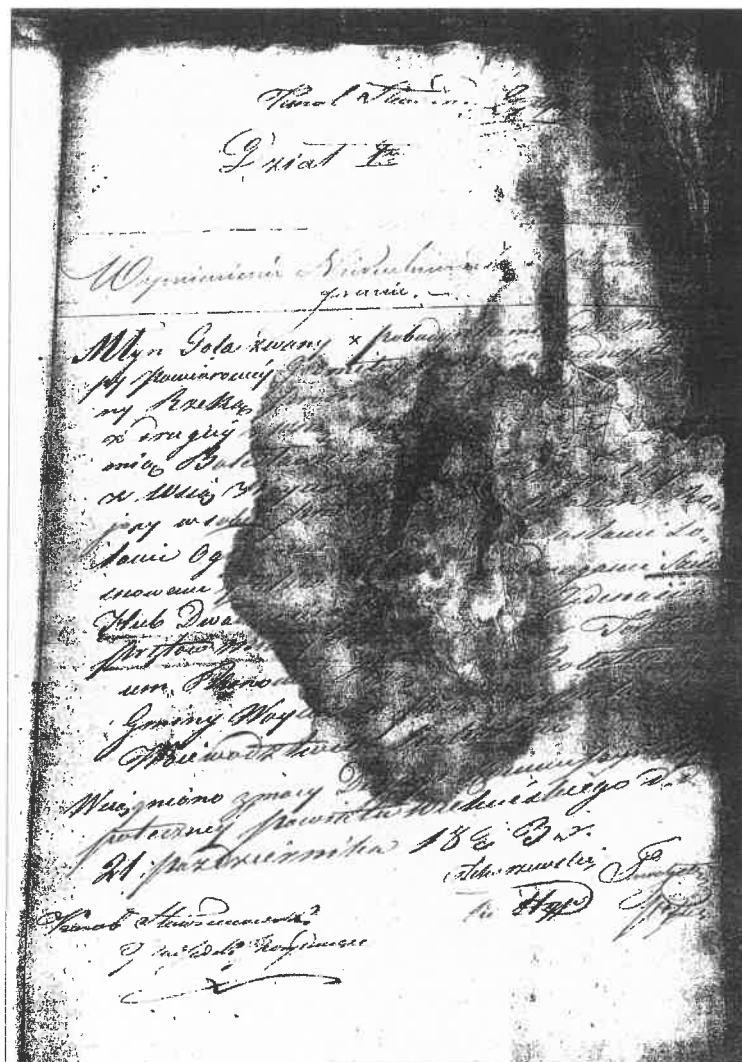
## KW Z 523 (593) dział drugi (Własność)

## Dział II :

Wymienie nie właściwi la	Ustalenie własności
-----------------------------------	------------------------

Jakob y Ma ryanna z Noy gebauerów Furmany małzonko wie	Posiadają własność .....
	wym wieczystej Dzie .....
	kwemu nabywszy w cy .....
	przez xxxxxxx .....
	Dnia 23 Listopada 1832 .....
	danej a przez Noy .....
	la pruskiego Dnia .....
	roku .....
	eyo .....
	Drzewa w Borach .....
	suckiego wzięli się .....
	z Jinnemí Czł .....
	w dniu wyznaczone .....
	okupili takową .....
	teraz od pierwotnego właścicie la Jana Jakuba Kurnickiego
	wskutek kontraktu urzędowe go z dnia 28 Lutego 1832 roku
	tudzież w skutek przyznania współwłaścicieli Joanny z Kur nickich Bergemanowej , Zuzanny z Kurnickich Kute y Anny Kozy ny z Kurnickich Golaków sióstr
	względem siebie rodzonych do pro tokołu Regulacji hipoteki de dato 21 października 1833 ro ku wniesionego za summe złotych polskich sześć tysię cy - Budynki zaś stosownie
	.....xxxxxxxx
	zmenionym na złotych polskich cztery tysiące Osumset
	..... xxxxx.....xxxxx powyższych tytułów ..... Kancelarii Hy .....poteki powiatu Wielunskiego .....Dnia .....października 1833 roku. Opisał..... śc .....Tchurzewski. .....powyższej mfy

Odczytanie 2-giej strony zapisu własności posiadłości „dworu i młyna”  
w miejscowości Gola na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman  
w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku



3. strona zapisu własności posiadłości „dworu i młyna”  
w miejscowości Gola na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman  
w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku  
– zob. odczytanie na następnej stronie –

## Dział I

### Wymienienie Nieruchomości i opisanie granic

Młyn Gola zwany, z pobudynkami wedle map  
ppy pomiarowej Geometry stro  
ny Rzeką Prosną z Pruskim  
z drugiej z wsią Chróscin Ekono  
mią Bolesławiec, a  
z wsią Wóycinem obeymu  
jacy w sobie przestrzeniami placem, Ro  
lami Ogrodami łakami Zaroślami xx  
xxxxxxx y Olszami Drogami Sześć  
Hub Dwadzieścia Jedenaście  
prętów miary Teritori  
um Ekonomia Bolesławiec  
Gminy Wóycin w powiecie wieluńskim  
Województwie Kaliskim

Wciągnięto z mocy decyzji xxxxxxxx Hy  
poteczney powiatu wieluńskiego d.n.  
21 października 1833 r.

Odczytanie 3-ciej strony zapisu własności posiadłości „dworu i młyna”  
w miejscowości Gola na małżeństwo Jakob i Marianna Furman w księdze  
wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku. U dołu strony siedem  
podpisów





## Résumé do zapisu własności posiadłości „dwóru i młyna”

Za działkę „młyna” z zabudowaniami i drzewostanem zapłacili Jakub i Marianna Furman 4.800,00 Złotych, zaś za działkę „dwóru” 6.000,00 Złotych. Razem za tą posiadłość: „dwór z młynem” zapłacili 10.800,00 Złotych, co było w tym czasach bardzo, bardzo dużo pieniędzy.

Z dzisiejszego punktu widzenia można twierdzić, że komuś mocno na tym zależało te trzy strony zapisu własności posiadłości *dwóru i młyna* w Goli na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman w księdze wieczystej: „Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku” nieczytelnie zrobić. Bo jak widać, to ten płyn które splamił te strony nie dostał się na nie od zewnątrz, tylko bezpośrednio na te strony. I tak można twierdzić, że komuś na tym zaplamieniu zależało i do tego też 11 lat przed Krzysztofem te księgi ukrywano. Zapewnie w tym czasie te strony jakimś płynem zaplamili i czekali aż te strony wyschną. W Polsce było zawsze tak i zapewne jest tak dalej, że niektórzy biurokraci przekupni są. W zasadzie powinno odpowiednie władze się dzisiaj tą sprawą zająć – jeżeli Polska państwem praworządnym jest. Bo przecież zniszczenie takiego aktu powinno być ukarane.

Szkoda, że mojemu ojcu w tych 40-tych latach ubiegłego stulecia nie udało się odpis tego zapisu otrzymać. Dzisiaj mielibyśmy czytelny odpis i zapewne maszyną do pisania w naszym posiadaniu. Sąd w Wieruszowie nie pisze w pismach z dnia: 21.10.1942 i 25.11.1942, że ten zapis nie czytelny jest – zob. „Pisma Sąd w Wieruszowie z 1942 roku”, strona 30 i 31.

Do dzisiejszych „właścicieli” tej posiadłości doszła zapewne wiadomość o tym zapisie własności posiadłości „dwóru i młyna” w Goli na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman w księdze

wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku. A to od wspomnianego już katowickiego adwokata w 50-lach ubiegłego stulecia, albo i też od Krzysztofa, który po 1993 roku parę razy odwiedził panią Dobrzańską w Goli. I tak dowiedzieli się dzisiejsi „właściciele”, że potomkowie Jakuba i Marianny Furman o powrót tej posiadłości się starają. I tak jest do przypuszczenia, że ze strony dzisiejszych „właścicieli”, albo i poprzednich doszło do ukrycia tej księgi i ostatecznie do tego, aby te strony nie czytelne były – albo ktoś inny?

Sylwetka młyna nad rzeką „Prosna” w Goli pokazana jest na stronie 20. W 2014 roku Krzysztof sfotografował pozostałości z zabudowania młyna, tą murowaną część budynku – zob. zdjęcia u dołu. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby pokazać tę ruinę murowanej części budynku młyna, bo w nim nikt nie mieszka, zapewne już od 1939 roku. Pokazanie jej może służyć tylko jako ostrzeżenie przed zbliżeniem się do tej ruiny i przed wejściem do niej, a to jeżeli ona jeszcze dzisiaj istnieje.



Stare mury murowanej części budynku „młyna” w Goli  
Budynek zarośnięte krzakami i drzewami, okna zabezpieczone przed wejściem do budynku. Ta ruina to plama Goli – stan z 2014 roku.

Dom mieszkalny „dworu” widoczny w książce Jana Maślanki „*Dwory Wyrzybo-Darewskich na tle dziejów*” na stronie 68, zdjęcie nr. 6: „*Dwór Gola*”, 1930 i na stronie 70, zdjęcie nr. 13: „*Gola 22.07.1937*” – wygląda tak jak mi go opisała prababcia Kupar i z narysowania go przez mojego ojcieca.

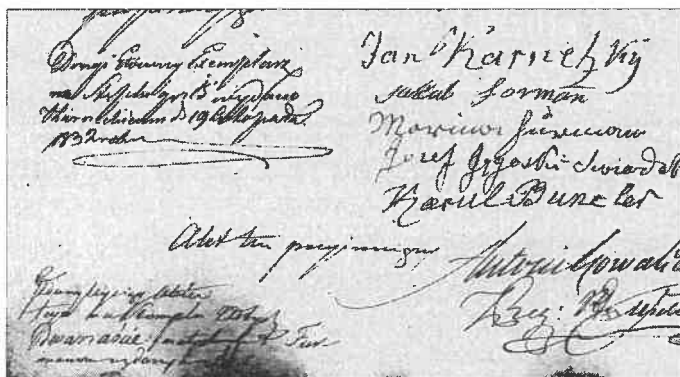
Najbardziej utrwaliło mi się w pamięci to okazałe wejście do tego budynku. Z tego wynika, że ten budynek wybudowali, albo go do tego stanu rozbudowali pra-prapradziadkowie J. i M. Furman. To, że zabudowania mieszkalne i gospodarcze były w czasie kupna mocno zaniedbane co świadczyło, że zarządca wzgl. użytkownik tę posiadłość Daniela Króla do 1832 roku mocno zaniedbał. Może była jeszcze i zadłużona i tak była wystawiona przez komornika sądu Wieluńskiego na sprzedaż zob. pod: *1. strona zapisu własności posiadłości dworu i młyna (...)* strona 43, pod: „*Wycinek z 1. strony zapisu własności posiadłości dworu i młyna*”, strona 44 i pod: „*Matężństwo Furman i młyn w Goli w 1820 roku*” – *spadek po zmarłym Danielu Królu*” – od strony 81.

## Akt kupna posiadłości „dwóru i młyna” w miejscowości Gola przez Jakuba i Mariny Furman z dnia 28.02.1832 roku

W dalszych poszukiwaniach odnalazł Krzysztof w jednym z archiwum akt kupna posiadłości w miejscowości Gola. Ten akt kupna był podstawą do zapisu własności posiadłości w Goli w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833.

Aktu kupna posiadłości w Goli z dnia 28.02.1832 roku, to dalsze dowód, po zapisie w księdze wieczystej: „Z 523 (593) z dnia 21.10.1833” – zob. strony 43 – 49, kto jest właścicielem tej posiadłości. W istocie rzeczy tej książki jest zwrócić uwagę na te osoby którym ta posiadłość od 1832 roku się należy – dzisiaj właśnie potomkom po Jakubie i Mariannie Furman.

Akt kupna liczy cztery strony i jest ręcznie w staropolskiej mowie i pisowni sprzedany i podpisany przez pięć osób i notariusza – zob. kopie tego aktu na następnych stronach.



Wycinek z 4-tej strony aktu kupna posiadłości „dwóru i młyna”  
w Goli z dnia 28.02.1832 roku  
– podpisy –



116

32

Przedem ja, w Wileńsku w dniu  
28.02.1832 roku, w obecności  
Przewodniczącego Komisji  
sędziów Komisji i innych sędziów  
głównych...

Przedem ja, w Wileńsku w dniu  
28.02.1832 roku, w obecności  
Przewodniczącego Komisji  
sędziów Komisji i innych sędziów  
głównych...  
Jan Jakub Furman, syn  
miejscowego mieszkańcy, i  
Marianna z Niesiechowicz  
Majster, tak Maryanna z  
Niesiechowicz przy  
współstwierdzeniu...  
Tę, tacy jak w tym...  
Miejscowe malarz...  
Książki...  
Dobroś...  
W tym...

1. strona aktu kupna posiadłości „dworu i młyna” w Goli przez małżeństwo Jakoba i Marianny Furman, w dniu 28.02.1832 roku









Akt kupna podpisali: Jan Karnecky (fabrykant sukna z Wielunia) – jako sprzedawca, dalej Jakub Furman i Marianna Furman – jako kupujący. Dalsze podpisy to chyba świadkowie i notariusz Antoni Kowalski – zob. stronę 53 i 57.

Nazwisko Karneckiego znajduje się w każdym akcie związanym z tą posiadłością, też jako Jan Jakob Karnecki.

Z późniejszych ustaleń wynika, że pra-praprababcia Marianna Furman była rozwiedziona jak zawarła związek małżeński z Jakubem Furmanem i nazywała się po pierwszym mężu Danielem Królu – Król. Jej zmarły mąż Daniel Król, był widocznie nie tylko do jego śmierci w 1820 właścicielem zabudowań na posesjach 25 i 26 ale aż do 1832 roku, co potwierdza pokazany obok wycinek z zapisu własności posiadłości w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku – „własność

Królowa”, zob. też stronę 81 „(...)” – „spadek po zmarłym Danielu Królu.”

Wycinek z 1-szej strony zapisu własności posiadłości „dworu i młyna” w Goli w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku – zob. stronę 43.

Liczba posesji	Nazwa Mie.	Miejscowość	Nazwa Działka Lobu z parsa Gajow Przebiegami	Liczba miejsc no.
25	Gola	25	Mie. Wąclawa	Młyn z młynem z młynem z młynem
26		26	— 24 —	Ciepłota z młynem z młynem z młynem

## Résumé do aktu kupna posiadłości „dwóru i młyna” w Goli z dnia 28.02.1832 roku

Krzysztof rozmawiał, jak już wspomniałem, parę razy z dzisiejszą „właścicielką” tej posiadłości z panią Dobrzańską. Pani Dobrzańska oznajmiła mu, że jej mąż Ursyn tę posiadłość kupił od Jadwisi, a ta dostała ją niby testamentem od swojej babci Petroneli Wiryho-Darewskiej. Jednak Krzysztof doszedł do tego, że w 1967 roku Dobrzańscy odwiedzili jednego z notariuszy z prośbą o wystawienie im dowodu, że oni są właścicielami tej posiadłości w Goli. Prawdopodobnie mieli oświadczyć notariuszowi, że ich dokumenty jako właścicieli zgubiły się w zawieruchach wojennych. I tak najprawdopodobniej wystawił im ten notariusz dokument, że oni są właścicielami tej posiadłości. Jednak z zastrzeżeniem, że ten dokument posiada prawne błędy. Na tej podstawie miały powstać nowe zapisy własności w księgach hipotecznych na nazwisko pani Dobrzańskiej i jej rodziny.

Właściciel posiadłości nie potrzebuje prosić notariusza o wystawienie dokumentu własności, bo te można przecież w księgach wieczystych znaleźć. Dla przykładu, tak jak mój ojciec który odrazu znalazł tę księgę, a Krzysztof nawet po 11 latach szukania znalazł ją: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku z zapisem własności posiadłości „dworu i młyna” na małżeństwo Jakuba i Marianny Furman. A dalszych poszukiwaniach znalazł akt kupna oraz umowę jej wydzierżawienia.

Jest możliwe, że pani Dobrzańska wie, albo i nie wie, jak jej przodkowie weszli w posiadanie tej posiadłości. Bo najpóźniej od 1942 do 2003 roku, prawie przeszło 60 lat nikt im tego jako „właściciele” tej posiadłości nie zakwestionował. Za wyjątkiem

mojej wizyty u jednego adwokata w Katowicach, w latach 50-tych ubiegłego stulecia – zob stronę 35.

Zaborcy carskiej Rosji wypędzili rodziny Furman i Szubert nie tylko z ich posiadłości, a nawet i z Goli. Musiało się to stać pomiędzy 1848 i 1852 rokiem. Bo uroczystość weselna ich corki Julii (Julianny) z Bogumilem Szubert odbyła się w 1848 roku w Goli. Zaś cztery lata później w 1852 roku urodziła się ich córka Marianna Julianna Szubert (moja prababcia Kupar) w Sokolnikach. Z Sokolnik przeprowadziła się rodzina Szubert, albo tylko ich trzy córki – Marianna, Antonina i Apolonia – do Nietuszyny. Mieszkali wtedy niedaleko od Jarocic (miejsce urodzenia ich matki Julii Szubert, zd. Furman i od Goli.

Bardzo dużo czasu spędził Krzysztof w szukaniu dalszych ewentualnych zapisów dotyczących posiadłości naszych przodków i osób związanych z tą posiadłością. I tak, jak już wspomniałem, znalazł umowę wieczystej dzierżawy która została zawarta w biurze notarialnym notariusza Antoniego Kowalskiego w Wieluniu, dnia 26.09.1853 roku.

## Akt umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w miejscowości Gola z dnia 14./26.09.1853 roku

Umowę dzierżawy sporządzono i podpisano w biurze Regenta Okregu Wieluńskiego w Wieluniu pana Antoniego Kowalskiego.

Akt umowy liczy osiem stron i jest ręcznie w staropolskiej mowie i pisowni sporządzony. Umowę podpisało osiem osób.

Ze strony wydzierżawiającej umowę podpisali tylko: Bogumił Szubert (zięc Jakuba i Marianny Furman) i Teofil Furman (syn Jakuba i Marianny Furman). Ze strony dzierżawcy podpisali: Oktawia Darewska, Kazimierz Darewski i Ludwice Niewodowski. Akt umowy poświadczyło dwóch świadków, znanych Regentowi: Józef Gurczyński i Wincenty Drabikowski.

W akcie umowy dzierżawy znajduje się również notatka, że Marianna Furman (żona Jakoba Furman – właścicielka posiadłości „dworu i młyna”, po zmarłym mężu Jakobie Furman); Julianna Szubertowa (córka J. i M. Furman i matka mojej prababci Kupa; Joanna Furman (córka J. i M. Furman) i małżeństwo: Karolina (córka J. i M. Furman) i Karol (zięc J. i M. Furman) Wodziński, aktu dzierżawcy nie podpisali. Twierdząc że pisać nie potrafią, a Karol Wodziński w dzień podpisu aktu dzierżawy nie stawił się w biurze Regenta aby akt umowy podpisać. Nie umieli pisać, albo i nie chcieli podpisać? Jednak Marianna Furman – właścicielka posiadłości dworu i młyna pisać potrafiła, bo w akcie kupna, w zapisie w księdze wieczystej i w spadku po jej pierwszym mężu Danielu Królu znajdują się jej podpisy – zob. strony 44, 53 i 83.

121.



174

Dziato się w Mieście Opatowem Wielkopolskim: Opatowem go dwudziestego Siódmego Września tysiąc osiemset pięćdziesiątego trzeciego roku.

ARCYBIURO PAŃSTWOWE  
w Łodzi  
Szkolnictwa archiwa i organum

Przedemny Antoni Kowalski Regent Opatowem Wielkopolskim w Mieście Wielkopolskim wstąpił do Komisaryatu, i tamże Kancelary, w tymże utracony epu, w tymże stawił świadom na nomicę tegoż aktu w tymże wstąpił stawił. Maryanna Kowalska żona Furmanowa po niegdzi Janowie Furmanie pozostała wdowa, w Opatowie Gola wstąpiła do Dobra Wojciesz należącej Komisaryata Opatowem Kancelary Furmanowa Wodziska Karola Wodziskiego Opatowem wstąpił prawnie i w tymże wstąpił tegoż wstąpił, tamże w Opatowie Gola Komisaryata Juliana i Furmanowa Lubertowa Bogumila Luberta Goralanego Luberta w tymże wstąpił prawnie i w tymże wstąpił w tymże wstąpił, w tymże wstąpił w Opatowie Wielkopolskim wstąpił, w tymże wstąpił Komisaryata - Józef Furman Młynarz w Opatowie wstąpił Gola Komisaryata, i Joanna Furman Dama dotychczas w tymże wstąpił Gola Komisaryata. Dwiec przedawcy wstąpił.

1. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku

Antawia z Nowodworskich Darcowskich  
 Karimieroga Wieroga Darcowskiego Obywatela  
 Kraini Matruina w asystencji prawnej i rozprawnej  
 zmiennicy Meera ekspuzca cypla obcy Matruinowi  
 Darcowski - Ludwinow Nowodworska Pann  
 dotchna Współtwórciele Dobro Wojana - przyległa  
 siedmi w Dniegu Ostroczonowo - Wielunskim potonny  
 tonnie we Nosi Wajanie Łosnicznali - Wieruści  
 od drugiej strony; - Kompararci Meur Regentowi  
 Lwiadnomi od Osib Łonani, dricaci prawomoru Ła  
 wicraiz Konstant Kupna i Grudary tej osnowy  
 1. aktymu wieczystej dzierżawy Maryannia z Najgebaurim  
 Turmanowa jawnie i dobrowolnie Łosnijski Łos  
 Konstantem Urzędowym przed obecnym Regentem  
 na stronie świadczącym osnowy Łutego Łupiać osnowy  
 Trzadnicatę drugiego roku karmianym, w Mechem  
 swym Jakobem Turmanem na wspólne własności  
 tytułem wieczystej dzierżawy osnowy Łutym Gola  
 swianej dawniej w Łonowimii Łosławiczi, na terenach  
 w Wojana w Dniegu Ostroczonowo - Wielunskim nale  
 cyff potonny, wedle Mapy pomiarowej Trzejdra  
 z jednej strony z Łosnijski prawym, z Łosnijskim Łosni  
 od drugiej strony z Łosnijskim i Łonowimii Łosławiczi  
 strzecciej strony w Wojanem Grudary, obecnym

ARCHIWUM PAŃSTWOWE  
 w Łodzi Oddz. w Sieradzu  
 Służba zgodna z oryginałem

2. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna”  
w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku





Wojciesz iasw pierwszenistwo do kupna mającym On  
 wieś z Kucuródowskich Darcuskiej czyli obywateli  
 Matronom Darcuskiej i Luchwie Kucuro-  
 dziej na wicystę Dzierżawę zastawiać przedawają  
 rozpisując na Summę Ogólną Łódzkiej Polonicki  
 Dzierżawę Tysięcy czyli Kubli sr. Tysiąc pięćset i  
 Cienę Tracunową dobrowolnie ugodomując i postan-  
 2. uwinę. — artykuł Drugi Powyższa Summa  
 Tracunowa wprost następującej przez Nabywcę  
 rozpisując bydnę ma to jest; — ogólnego piwo-  
 go racumnie sprzedawanej ponostawiając na gruncie  
 i wreszcie Nabywów Summę Łódzkiej Polonicki  
 Trzy tysiące Trzysta czyli Kubli srebrni Ceterum  
 dzieńcebriciat pięć procentem pracunym od piwo-  
 wozego sty omias Tysiąc i osiemset pięćdziesiąt  
 tego roku biemy się mającym — wani Epraetio —  
 tenże sam Metyn należący się Janowi Janowi  
 Kamieskiemu, Joannie Bengemarowej — An-  
 nio Kuty i Annio Roxynie Golbarisowej — i  
 rozpisaniem Onymie pricunym — potracając Summę  
 Kubli sr. Sto Srebrniemiat pięć tytułu podnie-  
 nej bonifinacji na spalony Metyn dotąd niewy-  
 wany

ARCHIWUM PAŃSTWOWE  
 w ŁODZI Oddz. w Sieradzu  
 Służebca zgodności z oryginałem

4. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna”  
 w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku

z waszej potraczonej wiecej summy Rubli or. Trzecie  
 siet dwa ropieja siedmiedziesiąt naktętego Cypriu  
 Kubywoni abau Mtaocidom Dobr. pomy podawacę  
 powstaciu wice or. Inacuna ogolnego Summa Lototych  
 Polonicki Dze dyoicye to wmdraciat dwa orpki  
 Rubli or. Trzemać siedmiedziesiąt siedm ropieja  
 ntej nastawacę Summy pmyppada w potowio dla pmi  
 dawacę Mstai Summanowcy Lototych Dwatysiac  
 Dzeset dwiciedziesiąt jeden orpki Rubli or. Trzeta  
 wmdraciat wmi ropieja Trziedziesiąt pięć ndrugę w  
 potowio dla Karyliny Wodninskiej Julianscy  
 Trubertowcy Teofila Summanu i Joannu Sum  
 manu Camio kadej Gtowno wronę odwisę po  
 Lototych pol: Trzieset czteredziesiąt jedend gromy  
 dwadziesiąt siedm orpki Rubli or. dwiciedziesiąt  
 siedm ropieja Trzemasac i pot. stych Teofil Sum  
 man maig sobię exesi wtaona Rubli orobrem dnie  
 wiciedziesiąt siedm ropieja Trzemasac i pot. wstona  
 i gotowinii pmypp Kubywoni Mstainnow Davon  
 stich i Julowinę i Nicwodowonę wplyzonę i ioy  
 ptacany stamowcy Ouychwie kwotnio wiecej się z wy  
 strony wa nawone pretensyji. następnie Karolinę  
 Wodninskiej, Julianskiej Trubertowcy i Joannu  
 Summanu

ARCHIWUM PAŃSTWOWE  
 w Łodzi Oddz. w Sieradzu  
 Szkiełko zgodność z oryginałem

F. pice  
 B. B.  
 J. F.  
 P. D.  
 L. N.  
 J. C.  
 W. D.  
 M. M.

F. M.

5. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku

ARCHIWUM PAŃSTWOWE  
 w Łodzi Oddz. w Świerdnie  
 Główny adres: 90-002 Łódź, ul. Świerdzka 10

Furman Janiec nandaj Głowie pschlubi orobrom  
 dniawiedniciait Licdm napicja Licdmiaici i pót, Na  
 bywey Meatroniuwie Darcowsy i Ludwina Nie  
 wdowska pod Eckenuey Ludwig nanta tego  
 najdalej na dzień pierwszy stycznia (m. 3) Tysiac  
 osmset pięćdziesiątego. Czwartego roku bez odwrotowania  
 się zapłacić się obowiązuje - i wiczoć walciecia się  
 Summę Lototych Dolekich Dwatysiac pięćset dwie  
 wiciedniciait jeden cypki chubli or. Trijsta wimulicnag  
 wsm nap. Trzedniciait pięć. Wopót sprzedawcy Mateo  
 Maryannio i Neugebauer Furmanisocy Na  
 bywey Meatroniuwie Darcowsy i Ludwina  
 Ni wdowska obwinicnia się walcioć zapłacić  
 wsmioz pod Eckenuey Ludwig na nandaj radanicia  
 na poprzednim wyponiednieniam dwodmicicem ym  
 i procent regularnie po pięć od. Sta tego Maryannio  
 Furman uisronai conormic zgoni w styczniu nandaj  
 roku - antymit Trzeci Wodnie cionary i. Mij  
 powyższego przypadać, wstojogolnucy. Cypion Du  
 rowi przypadaćy podatki, i ~~obwinicnie~~ obwinicnie Na  
 bywey optacie i pomoci się obwinicnie - poci tego w  
 chodrac uprawa Drodawcyet wrochnie obwinicnie di  
 4. Mijna przypowazane wyplowic - antymit Czwarty  
 W naturalna piosocny jako tego i Cypion przedawcy  
Mijna

6. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna”  
w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku

ARCHIWUM PAŃSTWOWE  
w ŁOŻYŃCU  
Główny oddział w Sieradzu

przez siebie sibiety natychmiast kupując i wstawić do  
 swalając narzeczenie na spornym posiadaniu i po-  
 wności własności. Tożsakość zawieszony Tytuł wta-  
 niowej powozy uprzedniego Młyna na Imię i rzeczka  
 bywało w księdze wianowej Dobro Wojcicha urzędu-  
 waniemu Ławiat - i do dopełnienia tego Wziou Wzrostu  
 bywało w księdze Darcuwojczygo w woliwojczy Substy  
 5. tyczy uprzedzenia - Antymu przy Młynie Mat-  
 niowicy Darcuwojczy Ludwina Nicwodowoska  
 przez urzędnika na wiew sedruj i stalosć, dwualoig  
 Wodoprowadzicy Maryannie i Młynie Gola  
 Fawimawowej dw najdłuższych dni najdłużej niemości  
 i najnowaci Don dnożniamy przy Młynie Gola  
 bidaży z Wobraz wobniamion tanowego wdrożym  
 stalosć wdrożym swoim nożtem, w Gwodem do  
 tegoż domu przyległym, parę na dwie Krowy latem  
 w miedzi woskanac się mażym - dwie feny Lona  
 wprawionego po Laco Petrony - i ragonow pietrości  
 przy Dębowych stojących, i jeden Łąg drowa rownie  
 w miedzi Ant ten po wywarionem puszpaniu nowu-  
 mionie i przyjaciu przez Augusta Tralberta Fofla  
 Fawiana Nabymowu Matronowu Darcuwojczy  
 Ludwina Nicwodowoska oraz Regenta i Lwiaszow  
 Jozefa Gwosdzkiego Woiwodę Dorubi kowoszy

*J. E. W. D. M. 1853*

7. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna”  
w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku

Obywateli w Wacławiu Łamieo: natych Regentowi  
 Łowczy, prawni prawnicy magistracy, wstanożenie  
 podpisani: Ksawery Pracewicz na dach: trzy razy  
 dwudziestym roku 1854. — Ksawery Pracewicz  
 Marcin i Mateusz Włodarczyk, Stanisław  
 Trubertowicz i Józef Jankowski. Aktu tego nie  
 pominęć nie pisac się wstanożenie nie pominęć.  
 Wobec nich przed tym 1854.

Bogumił Kulm  
 Józef Jankowski  
 Otawia Dąbrowski  
 Kazimierz Dąbrowski  
 Sędziako Niewolniczo

Józef Jankowski  
 Wacław Dąbrowski  
 Ksawery Pracewicz  
 Marcin Włodarczyk  
 Stanisław Trubertowicz  
 Józef Jankowski  
 Otawia Dąbrowski  
 Kazimierz Dąbrowski  
 Sędziako Niewolniczo

ARCHEWUM PAŃSTWOWE  
 w ŁODZI Oddz. w Stradach  
 Zbiórka archiwalna z opisywaniem



Z up. DYREKTORA  
 Archiwum Państwowe w Łodzi  
 Kierownik Urzędu w Stradach  
 J. Jankowski  
 14/26.09.1854

2014-09-09

8. strona aktu umowy wieczystej dzierżawy posiadłości „dworu i młyna”  
 w Goli z dnia 14/26.09.1853 roku

Odczytanie stron aktu umowy wieczystej  
dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” w  
miejscowości Gola z dnia 14.09./26.09.1853  
roku



Liczba 121.

Pieczęć opłaty Skarbowej. Albo?  
Opłata: 7½ Kopejek (zapłacona  
przez Maryannę Furman, z. str.8).  
Opis w języku rosyjski i polskim

Liczba 174.

Działo się w mieście powiatowym Wieluniu, dnia 13/26 września  
1853 r.

Przedemną Antonim Kowalskim, rejentem okręgu wieluńskiego, w  
mieście Wieluniu w kamienicy Nr 5 zamieszkałym, i także kance-  
larię swoją utrzymującym, w przytomności świadków na końcu tego  
aktu wymienionych, osobiście stanąwszy:

- Marianna z Neugebaurów Furmanowa, po niegdy Jakobie  
Furmanie pozostała wdowa, w osadzie Gola zwanej, do dóbr  
Wojcina należącej, zamieszkała Matka
- Karolina z Furmanów Wodzińska, Karóla Wodzińskiego mał-  
żonka, w asystencji prawnej i jego za upoważnieniem czyniąca tamże  
w osadzie Gola zamieszkała
- Julianna z Furmanów Szubertowa, Bogumiła Szuberta,  
gorzelnego, małżonka, również w asystencji prawnej i za upoważ-  
nieniem tegoż męża czyniąca, we wsi Bolkowice w okręgu Wie-  
luńskim położonej, wraz z mężem zamieszkała
- Teofil Furman, młynarz w osadzie powyższej Gola zamieszkały
- Joanna Furman, panna doletnia, również w osadzie Gola  
zamieszkała – dzieci sprzedającej, z jednej strony.
- Oktawia z Niewodowskich Darewska, Kazimierza Weryga  
Darewskiego, obywatela kraju, małżonka, w asystencji prawnej i za

upoważnieniem męża czyniąca, czyli oboje małżonkowie Darewscy – Ludwika Niewodowska, panna doletnia, - współwłaściciele dóbr Wójcina z przyległościami, w okręgu ostrzeszowko-wieluńskim położonych, tamże we wsi Wójcinie zamieszkali, kupujący z drugiej strony.

– Komparzaci mnie regentowi i świadków z osób znani, działać prawomocni, zawierają kontrakt kupna-sprzedarzy tej osnowy.

Art. 1. Marianna z Neugebauerów Furmanowa jawnie i dobrowolnie zeznaje: Za kontraktem urzędowym przed obecnym regentem na dniu 28 lutego 1832 r. zeznanym, z mężem swym Jakubem Furmanem, na wspólną własność tytułem wieczystej dzierżawy okupiła młyn Gola zwany, dawniej w Ekonomii Bolesławwieckiej, na teraz do dóbr Wójcina w okręgu ostrzeszowko-wieluńskim należący, położony wedle mapy pomiarowej Szejdra, zjednej strony z rzeką Prosną, z Śląskiem Pruskim, z drugiej wsią Chruscinem i Ekonomią Bolesławwiecką z trzeciej strony z wsią Wójcinem graniczący, obejmujący w sobie z placem rolami, ogodami, łąkami, zaroślami sosnowymi i olszowymi, oraz drogami, hub szęść, mógg 25, pretów 11, miary Reńskiej, od poprzednich właścicieli Jana Jakuba Karneckiego i dzieci jego – Joanny Bergmanowej, Zuzanny Kuty i Rozyny Gollakowej.

Przez skutek nastąpięj śmierci męża Jakuba Furmana połowę opiasanego majątku tytułem spadku jako po ojcu oddziedziczyły w komparycji tegoż aktu spomieniane dzieci.

Zeznająca zatem Marianna z Neugebauerów Furmanowa całkowitą swą własną połowę i współstawiający: Karolina Wodzińska, Julianna Szubertowa, Teofil Furman i Joanna Furman, drugą połowę w spadku po ojcu Jakubie Furmanie oddziedziczoną młyna Gola zwanego, wraz z gruntami w obszerności wyżej opisanego, w terytorium dóbr Wójcina w okręgu ostrzeszowki-wieluńskim położonych, sytuowanego z wszelkimi prawami, tytułami, obciążeniami, obowiązkami, dobrodziejstwami i sobie służącymi, bez żadnego wypłaczenia i zastrzeżenia, współstającym właścicielom dóbr tychże samych Wójcina, jako pierwszeństwo do kupna mającym, Oktawii

z Niewodowskich Darewskiej, czyli oboju małżonkom Darewskim i Ludwice Niewodowskiej, na wieczystą dzierżawę własność sprzedawają, rezygnują za sumę ogólną 10 tys. zł p., czyli 1500 srebrnych rubli, jako cenę szacunkową dobrowolnie ugodzoną i postanowioną.

Art. 2. Powyższa suma szacunkowa w sposób następujący przez nabywców zaspokojoną ma być, to jest: Z ogólnego powyższego oszacowania sprzedający pozostawiają na gruncie i w rękach nabywców sumę 3300 zł, czyli 495 rs, z procentem prawnym od 1 stycznia 1854 r. liczyć się mającym, jako *exproctio* (uwolnienie od roszczeń osób trzecich) za tenże młyn należące się Janowi Jakubowi Karneckiemu, Joannie Bergemanowej i Annie Rozynie Gollakowej do zapłacenia, onymże przekazują – potrącając sumę 165 rs z z tytułu podniesionej bonifikacji za spalony młyn, dotąd nie wybudowany. Potrącają wreszcie sumę 62 ruble i 17 kopiejek zaległego czynszu nabywcom, jako właścicielom dóbr przypadającego, pozostaje więc z szacunku ogólnego suma 5182 zł, czyli 777 rubli i 30 kopiejek. Z tej resztującej sumy przypada w połowie dla sprzedającej matki Furmanowej 2591 zł, czyli 388 rubli i 65 kopiejek, z drugiej zaś połowy dla Karoliny Wodzinskiej, Julianny Szubertowej, Teofila Furmana i Joannie Furman pannie, każdej głowie w szczególności po 647 zł i 20 gr., czyli po 97 rubli i 17,5 kopiejek. Teofil Furman, mając sobie część własną 97 rubli i 17,5 kopiejki w całości i gotowiźnie przez małżonków Darewskich i Ludwikę Niewodowską wyliczoną i wypłaconą, z takowej onychże kwituje, zrzeka się z swej strony na zawsze pretencji.

Następnie Korolinie Wodzinskiej Juliannie Szubertowej i Joann Furman pannie, każdej głowie po 97 rubli i 17,5 kopiejki nabywcy małżonkowie Darewscy i Ludwika Niewodowska, pod exekucją sądową z aktu tego, najdalej na dzień 1 stycznia 1854 r. bez odwoływania się, zapłacić się obowiązują.



I wreszcie należącą się sumę 2591 zł, czyli 388 rubli i 65 kopiejek Złotych Polskich współprzedającej matce Mariannie z Neugebaurów Furmanowej nabywcy małżonkowie Darewscy i Ludwika Niewodowska obowiązują się w całości zapłacić, również pod exekucją sądową na każde jej żądanie za poprzednim wypowiedzeniem dwóch miesięcznym, i procent regularnie po 5 od 100 teźże Mariannie uiszczają corocznie zgóry w styczniu każdego roku.

Art. 3 Wszelkie ciężary ze młyna powyższego przypadające, w szczególności czynsz dworowi przypadający, podatki, i wszelkie obowiązania nabywcy opłacać i ponosić się obowiązują. Prócz tego wchodząc w prawa sprzedających wszelkie obowiązki do młyna przywiązane wypełniać.

Art. 4. W naturalną posesję jako też i cywilną sprzedający młyn przez siebie zbyty natychmiast kupującym objąć pozwalają, zaręczając za spokojność posiadania i pewność własności. Zezwalając zarazem aby tytuł własności powyżej opisanego młyna na imię i rzecz nabywców w księdze wieczystej dóbr Wójcina uregulowanym został, i do dopełnienia tego wpisu współnabywcę Kazmierza Darewskiego z wolnością substytucji upoważniają.

Art. 5. Nabywcy małżonkowie Darewscy i Ludwika Niewodowska przez wzgląd na wiek sędziwy i słabość, pozwalają współprzedającej Mariannie z Neugebaurów Furmanowej do najdłuższych dni życia jej mieszkać i zajmować dom drewniany przy młynie Gola będący, z obórką, zobowiązaniem takowego w dobrym stanie utrzymywania swym kosztem, z ogrodem do tegoż domu przyległym, paszę na dwie Krowy, latem w miejscu wskazać się mającym, dwie fury siana ususzonego po sześć cetnarów, i zagonów 15 przy dębach i 5 pod borem, stajowych, dwa siągi drzewa rocznie.

W końcu akt ten po wyraźnym przeczytaniu, zrozumieniu i przyjęciu przez Bogumiła Szuberta, Teofila Furmana, nabywców małżeństwo Darewskich Luwikę Niewodowską oraz rejenta i świadków Jozefa Gurczyńskiego i Wicentego Drabikowskiego, obywateli w Wieluniu zamieszkałych, rejentowi znanych, prawne przymioty mających, własnoręcznie podpisany i stempel szacunkowy za rubli 3, kopiejek 90, złożony został.

Marianna Furmanowa, małżonkowie Wodzińscy. Julianna Szubertowa i Joanna Furman, aktu tego nie podpisują, że pisać jak oświadczyli nieumieją. Dopis, inny charakter pisma: *Karól Wodziński przed pisem oddalił się.*

Podisy: Bogumil Szubert, Teofil Furman, Oktawia Darewska, Kazimierz Darewski, Ludwika Niewodowska, Józef Gurczyński, Wincenty Drabikowski. Rejent Antoni Kowalski – jak u dołu:

Bogumil Szubert  
 Teofil Furman  
 Oktawia Darewska  
 Kazimierz Darewski  
 Ludwika Niewodowska  
 Józef Gurczyński  
 Wincenty Drabikowski  
 Antoni Kowalski  
 w dniu 18 58. r 1854

Wycinek z 8-mej strony aktu umowy dzierżawy „dworu i łąka”  
– podpisy –

## Résumé do aktu dzierżawy posiadłości „dworu i młyna” z dnia 14.09./26.09.1853 r.

Marianna Furman, Karolina Wodziński, Julianna Szubert i Johanna Furman nie podpisali tego aktu dzierżawy, oświadczyli, że pisać nie potrafią. Zaś drugi zięć od Marianne Furman – Karól Wodziński nie stawiał się w dzień podpisu aktu. Nie chciał zapewne ten akt podpisać. Bo na przykład Marianna Furman (60), właścicielka tej posiadłości „dworu z młynem” pisać potrafiła, bo na trzech aktach jest jej podpis złożony – zob. na stronie 44, 53 i 83

Jak po tych brakujących podpisach aktu dzierżawy wynika, że do zawarcia tego aktu, nie tak jak z jego treści wynika, że został dobrowolnie i za dobrowolną szacunkową cenę w wysokości 10.000 złotych został zamknięty. Bo z tych siedmiu osób z rodziny Furman podpisało ten akt tylko dwóch, a to: zięć od Marianny Furman – Bogumił Szubert, upoważniony tego albo i nie, bo, w myśl aktu zawarcia małżeństwa z Julią Furman wiązała go zawarta klauzula: *„Małżonkowie oświadczyli, że nie zawarli żadnej umowy przedślubnej”* – dotyczy to też posiadłości rodziców Julii. Drugi podpis, to podpis syna Jakuba i Marianne Furman – Teofil Furman, na którego ta posiadłość nawet i w części nie była przepisana. Ze strony dzierżawcy podpisali: Oktawia Darewska, Kazimierz Darewski i Ludwice Niewodowska. Dalsze dwa podpisy to podpisy świadków zajścia, dalej notariusz Antoni Kowalski zob. pod: *„Wycinek z 8-mej strony aktu umowy dzierżawy” – podpisy*”, strona 74.

W istocie rzeczy tej książki jest zwrócić uwagę na właścicieli tej posiadłości, która jest w księdze wieczystej pod: Z 523 (593) z 21.10.1833 na małżeństwo: Jakuba i Marianny Furman zapisana, a w 1832 roku kupiona. Z drugiej strony jest ten akt umowy dzierżawy jako prawny akt nie do uznania, był wymuszony, bo jak już wspomniałem doszło do wymuszonej umowy: *„Bo rodziny Furman/Szubert były różnymi metodami terrory-*

*zowane, aby ich tym zastraszyć i tak zmusić je do dzierżawy. Młyn bardzo często nie działał, bo rosyjski okupant mało zboża dla młyna dostarczał, aby ich tym finansowo zrujnować. Nawet wygnaniem ich na Syberię. A w końcu podpalił ktoś drewnianą konstrukcję ich młyna.”* W dodatku treść umowy jest z korzyścią dla dzierżawców: Oktawię Darewską, Kazimierza Darewskiego i Ludwicę Niewodowskiej.

Po stronie wydzierżawiających stała bez praw do obrony, poddana i zastraszona krajowa rodzina Furman/Szubert. Po stronie dzierżawcy stali cudzoziemcy rodziny Darewski i Niewodowski – zaborcy z carskiej Rosji, którzy administrowali na polskiej ziemi ich ustawami. Innym powodem do nie uznania tej umowy jest i to, że wydzierżawiający Bogumił Szubert i Teofil Furmann nie byli właścicielami tej posiadłości i nie byli pełnomocni, ze strony właścicielki Marianny Furman, do zawarcia tego aktu dzierżawy. Dalszym powodem do nie uznania tej dzierżawy jest i to, że najpierw zabrała jedna z jednostek wojskowych carskiej Rosji rodzinie Furman zabudowania na posiadłości „dworu”, gdzie się osiedliła. Później zaś, osadzono w tych zabudowaniach jakąś rodzinę z carskiej Rosji – to z opowiadań prababci Kupa. Czy to wtedy już rodziny Darewski i Niewodowski były, tego nie wiem. Część rodziny Furman mieszkała w tym czasie na posesji młyna, inni poza Gola.

Oprócz tego, to co Rosjanie wyczynali w czasie zaboru w Polsce, opisuje tylko w części historia polski XIX wieku. Można przyjąć, że pra-prapradziadkowie Furman wpadli w fortel rodzin carskiej Rosji – dzierżawców: Oktawi Darewskiej, Kazimierza Darewskiego i Ludwicy Niewodowskiej. A do tego pomógł im zapewne Jan Jakob Karnecky i Regent Antoni Kowalski.

W tej dzierżawie to dalszy krok do rusyfikacji tego terenu. Po co kupować taką posiadłość, kiedy można ją właścicielowi dzierżawą odebrać i później zamydlać Polakom oczy, że rodzina Furman im tę posiadłość dobrowolnie i za dobrowolną szacunkową cenę wydzierżawiła. Do kupna takiej posiadłości potrzebna jest gotówka, a z umowy dzierżawy jako zaborcy nie potrzebowali się wywiązywać, w dodatku i to, że wydzierżawiające rodziny Furman/Szubert mieszkały w części poza w Gola. W czasie tych ponad 100 lat zaboru Polski przez carską Rosję i w dalszych latach „rosyjskiej opieki nad Polską” oznajmili potomkowie tych dzierżawców: Darewski i Niewodowski, że „dwór i młyn” w Goli to ich posiadłość. Żyją oni dzisiaj dalej na tej posiadłości w Goli i w innych zakątkach Polski. Ci co uciskali ludność Polski, zaborcy carskiej Rosji, przeistoczyli się w między czasie na zasłużonych w walce o Polskę – ludzie z podwójnym obliczem. Zaś za wyrządzoną krzywdę Polakom w czasie zaboru, nikt z nich nie został ukarany. Może też tak było, że Darewscy i Niewodowscy tą posiadłość otrzymali w myśl carskiego ukazu – nadania dóbr jako nagrodę za tłumienie buntu polskiego przeciwko carskim zaborcom.

Jak już wspomniałem potomkowie moich pra-prapradziadków Furman czynili w XIX i XX stuleciu dużo w kierunku odzyskania tej posiadłości w Goli z powrotem. Jednak to, że Rosjanie trzymali praktycznie aż do 90-tych lat ubiegłego stulecia rękę nad Polską, były ich starania bezskuteczne.

Wspomniany w „Przedmowie” ksiądz może miał na myśli aby nie głosować na kandydatów potomków tych osiedleńców z carskiej i późniejszej Rosji, których korzenie leżą zapewne głębiej w Rosji, niż w Polsce. Jeżeli właśnie miał tych kandydatów na myśli, to miał może i rację. Bo dzisiaj (2019 rok)

widać co czynią osiedleńcy z Rosji w tych krajach, które były do lat 90-tych ubiegłego stulecia związane z Rosją. I tak przezornie ostrzegał ten ksiądz swoich wiernych przed wyborem takich kandydatów. Tu mogę i twierdzić, że potomkowie po rodzinach: Furman, Szubert, Kupara, Pietrzak itd. są głębi zakorzenieni w Polsce, jak potomkowie tych ruskich zaborców i późniejszych ruskich „przyjacieli”, którzy z różnych powodów osiedlili się w Polsce.

Stawiam sobie też pytanie, czy wolno dzierżawcy obiekt przeistoczyć, na przykład w ruine – zob. zdjęcie na stronie 51. Działki sprzedać, czy też komuś z rodziny podarować? Co miało miejsce w dzierżawionym *dworze i młynie* w Goli miejsc. Sprzedawali i podarowali działki, sprzedali prawo do wody z rzeki *Proсна*. Młyn już nie istnieje, został zdemontowany i zapewne urządzenia z młyna sprzedali. Młyn mógł przecież jeszcze dzisiaj stać jako zabytek.

Zastanawiałem się dlaczego i jak doszło do tego, że po drugiej wojnie światowej ta posiadłość z przeszło 125 ha ziemi nie została upaństwowiona względnie rozparcelowana. Otóż, na pismo komisarza ziemskiego z Łodzi z dnia 22.02.1936 roku, aby podać mu majątki ziemskie o obszarze powyżej 45 ha, odpowiada wójt Gminy Dziezrkowice pismem z dnia 14.03.1936 roku następująco: w rubryce: „*Nazwa hipoteczna nieruchomości (nie potocznie)*” podaje pod: „*Folwark Gola*”, i pod: „*Nazwisko właściciela lub współwłaścicieli w/g wykazu hipotecznego*” podaje następujących właścicieli tej nieruchomości: Jan Górkiewicz 3/6; Wanda z Weryho-Darewskich Górkiewiczowa 1/6; Ludwika Weryho-Darewska 1/6 i Oktawja z Weryho-Darewskich Lubenpiska 1/6. W powyżej wymienionym piśmie podaje wójt Gminy Dziezrkowice pod: „*Majątek Makowszczyzna*” że właścicielami tej posiadłości jest: Tadeusz

Antepowicz i Eugenia Dylewska. Z powyższego pisma wynika, że już w 1936 roku rozparcelowali sobie tę posiadłość „*Folwark Gola*” na cztery osoby. I tak stały się cztery osoby tego klanu w zapisie hipotecznym pozornie jako pojedyncze właściciele nieruchomości ziemskiej o obszarze poniżej 45 ha, co w Łodzi przyjęto bez zastrzeżeń do wiadomości. W tym czasie są dalej właścicielami tej posiadłości „*Folwark Gola*” w Goli: Jakub i Marianna Furman.

Zaś Starostwo Powiatowe – Ref. Roln. i Reform Rolnych w Wieluniu pismen z dnia 18.11.1948 roku przesyła do Urzędu Wojewodzkiego – Łódzkiego Działu Rolnictwa i Reform Rolnych żądany wykaz rozparcelowanych majątków w myśl § 2 p.2 zarządzenia Ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych (...) z dnia 28.8.1948 roku. W tym wykazie Starostwa Powiatowego w Wieluniu nie jest „*Folwark Gola*” wspomniany. Jak wynika z powyższego wykazu była ta posiadłość w 1948 roku tak zatajona, że praktycznie w jej wielkości już nie istniała. Pan adwokat w Katowicach, którego w latach 50-tych latach ubiegłego stulecia odwiedziłem miał zapewne i rację kiedy oświadczył mi, że w Goli nie ma majątku ziemskiego powyżej 125 ha. Bo jak wynika ze wspomnianych pism z dnia 14.03.1936 i 18.11.1948 roku to „*Folwark Gola*”, jako majątek ziemski z jego przeszło 125 ha już praktycznie nie istniał. Zaś młyn w jego znaczeniu też już nie istniał. W testamencie Petronelia z Weryho-Darewskiej († 1930 r.) z 1925 roku pisze: *„Moją ostatnią wolą jest, aby całą moją część na Goli była oddana wnuczce Jadwisi Dylewskiej córce córki mojej Eugenji z Antepowiczów Dylewskiej (...).”* Podpis: Petonella Antepowicz. Treść tego testamentu powinna być sformułowana: **„(...), aby całą część z dzierżawy w moim posiadaniu na Goli przeszła w dalszą dzierżawę na wnuczkę Jadwisi Dylewskiej ....”** Bo w tym czasie są dalej właścicielami tej części posiadłości w

Goli: Jakub i Marianna Furman, zaś Oktawia Darewska, Kazimierz Darewski i Ludwice Niewodowska i ich potomkowie są dalej w tym czasie, w 1925 roku, dzierżawcami tej posiadłości: „*dworu i młyna*”.

Jak już wspomniałem dzisiejsza „*właścicielka*” tej posiadłości na Goli pani Dobrzańska oznajmiła Krzysztofowi, że jej mąż Ursyn Dobrzański tę posiadłość kupił od Jadwisi Dylewskiej. Dzisiejszymi właścicielami tej posiadłości w Goli są dalej Jakub i Marianna Furman, zaś pani Dobrzańska kolejną dzierżawcą tej posiadłości po Oktawie Darewskiej, Kazimierzu Darewskim i Ludwice Niewodowskiej.

Od powstania Polski w 1918 roku próbują potomkowie dzierżawców z 1853 roku: Oktawi Darewskiej, Kazimierzu Darewskim i Ludwice Niewodowskiej na czele z panią Dobrzańską własność tej posiadłości na Goli różnymi metodami zatuszować i o mało co, by im się to udało. Może i pomogli Dobrzańskim w tym zatuszowaniu i ci którzy przyszli w 1945 roku po raz drugi do Goli – Rosjanie. Rosjanie trzymali prawie do lat 90-tych ubiegłego stulecia rękę nad Polską. Jednak dzięki mojej prababci Kupar, ustaleniom mego ojca Andrzeja i syna Krzysztofa, który to do jego ustaleń własności tej posiadłości na Goli i innych ustaleń związanych z tą posiadłością poświęcił nie tylko dużo czasu. Dołączona do tych ustalonych dociekań przez mego ojca i syna, i moja wiedza o tej posiadłości umożliwiła mi opisać jej historie.

Wyczytałem:

*„Zło działa szybko, sprawiedliwość jest cierpliwa”*



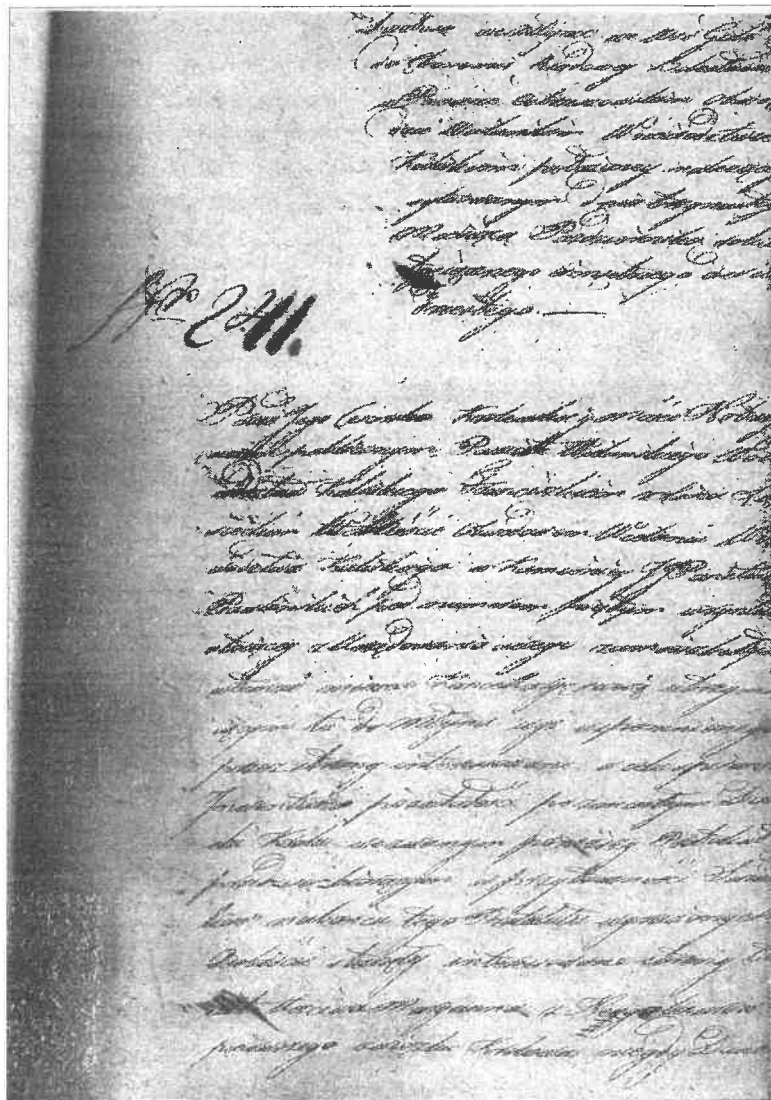
## Małżeństwo Furman i młyn w Goli w 1820 r.

– spadek po zmarłym Danielu Królu –

Z późniejszych ustaleń wynika, że pra-praprababcia Marianna Furman była rozwiedziona jak zawarła związek małżeński z Jakubem Furmanem i nazywała się po pierwszym mężu Danielu Królu; Król. Wynika to z Aktu nr 241 z 13. października 1820 roku, spisane w kancelarii notariusza Franciszka z Liśca Lisieckim. Ten akt liczy 11-cie stron i jest ręcznie w staropolskiej mowie i pisowni sprządzony. Umowę podpisali między innymi Marianna Król Furman in Jakub Furman, co wskazuje na to, że Marianna Furman in Jakub Furman już w 1820 roku byli związani z posiadłością młyna w Goli. Jak wynika z aktu zapisu posiadłości „*dworu i młyna*” w księdze wieczystej: Z 523 (593) z dnia 21.10.1833 roku, to właścicielem tej posiadłości był w 1832 roku – w roku kupna tej posiadłości przez J. i M. Furman, jeszcze już od 12 lat nie żyjący Daniel Król – zob. strony 43 i 58. Z tego powodu zapewne sprzedawcą tej posiadłości był komornik sądu Wieluńskiego. Nie wiadomo, czy w tych 12 latach (1820–1832) zarządzali tą posiadłością „*dwór i młynem*” w Goli – Jakub i Marianna Furman.

Jak wynika z tego 11-tu stronowego aktu – chodzi tu o spis spadku dóbr ruchomych i nieruchomości z jego podziałem po zmarłym Danielu Królu. Dalej ten akt przyznaje opiekę nad małoletnim synem zmarłego, Daniela Króla.

Z tego spisu dóbr ruchomych i nieruchomości można sobie wyobrazić wielkość dóbr z takiej posiadłości *dworu z młynem* w 1820 roku, a to:



1. strona z 11 stron aktu nr. 241 z 13. października 1820 roku – spisu spadku dóbr ruchomych i nieruchomości „młyna” z jego podziałem po zmarłym Danielu Królu.



Odczytanie stron aktu nr. 241 z 13.  
października 1820 roku – spisu spadku dóbr  
ruchomych i nieruchomości „młyna” z jego  
podziałem po zmarłym Danielu Królu.

Działo się we młynie we wsi Goli do ekonomii rządowej Bolesławiec w powiecie ostrzeszowskim, obwodzie wieluńskim, województwie kaliskim, położonej, sytuowanej, dnia 13 października 1920 r.

Przed jego cesarsko królewskiej mości notariuszem publicznym powiatu wieluńskiego, województwa kaliskiego, Franciszkiem z Liśca Lisieckim, w mieście obwodowym Wieluniu województwa kaliskiego, w kamienicy państwa Paulińskich pod nr 5 w Rynku stojącej z urzędowania swego zamieszkały, w tymże miejscu kancelarię swoją utrzymującym, tu do młyna wzwyż wspomnianego przez strony interesowane w celu spisania inwentarza pozostałości po zmarłym Danielu Królu, zezwanym, poniższy protokół przedsięwziętym w przytomności świadków na koniec tego protokołu wyrażonych, osobiście stanęły interesowane strony:

– uczciwa Marianna z Neugebaurów, pierwszego związku Królowa, niegdy Daniela Króla, spadkodawcy, powtórnego związku teraźniejszego Furmanowa, Jakuba Furmana małżonka, w asystencji tegoż swojego męża (który ją nieniejszym upoważnia) czyniąca, małoletniego Daniela Króla, z wyżej rzeczonym niegdy tegoż imienia Danielem Królem, w pierwszych związkach małżeńskich spłodzonego, matka, mocą aktu rady familijnej, w sądzie pokoju wydziału pojednawczego powiatu wieluńskiego, pod dniem 14 marca br. byłej, utrzymana opiekunka, jako też uczciwy Jakub Furman, powyższej komparentki drugiego związku małżonek, tegoż małoletniego

Daniela Króla, po niegdy tegoż imienia Danielu Królu, spadkodawcy, pozostałego syna i jedyne go sukcesora, spółopiekun, powyższym aktem rady familijnej mianowany, tu w młynie wyżej powiedzianym wspólne zamieszkanie swe mający.

– ucziwy Jan Król, wyżej dopiero namienionego małoletniego Daniela Króla spółopiekun, we młynie we wsi Chruscin, do Ekonomii Rządowej Bolesławiec przynależnej, w powiecie ostrzeszowskim, obwodzie wieluńskim leżącej położonym, zamieszkały.

W mocy tegoż () przy spisaniu niniejszego inwentarza pozostałości pilnujący w obecności powyższych stron interesowanych notariuszowi i świadkom z osób znanych, na umysłach zdrowych, notariusz inwentarz pozostałości (questionis) z dóbr nieruchomości i ruchomych składający się spisać przedsięwziął, z wyszczególnieniem taxy przedmiotów ruchomych, stosownie do relacji przez taxtora sądownie mianowanego pana Józefa Jagowskiego, w mieście obwodowym Wieluniu zamieszkałego, notariuszowi niniejsze dzieło skuteczniającemu do tego protokołu zdanej, jak poniższe tytuły okazują.

Status Activus [Aktywa]. Dobra Nieruchome.

Tytuł I. Budynki i grunta ziemi.

0. Młyn z wszelkim zabudowaniem tu we wsi Gola wyżej powiedzianej rządowej sytuowany wraz z ogrodem drzewa fruktowe obejmującym, jako też z przynależnościami, rolami i łąkami, przez akt z podpisami prywatnymi ze strony spadkodawcy od Karola Fride za sumę 1800 talarów prawem własności nabyty. Stan powyższych nieruchomości. Młyn izba z alkierzem i komorą, młynice i jagielnik zawierający, jako też zabudowania, to jest stodoła o dwóch sásokach, szopa, chlewy, stajnia, obora są w dobrym stanie. Dachy na młynie w połowie jednej szkudłami, w połowie drugiej słomą i zabudowania także słomą pokryte są dobre. Płoty czyli

ogrodzenie sadu częścią ze zerdzi rżniętych, częścią z łatów rżniętych, jest w dobrym stanie. Wewnętrzny stan młyna i jagielnika. Żuberki 3, oskardy 2, koła wodne z wałami, kamienie 4, dwa spodnie i dwa wierzchnie. Skrzynia miarkowa, kosze 2, skrzynie do mąki 2, wrzeciona 2, paprzyce 2, panewki 2, koła paleczne, płud pod kamieniami przecierek, wał z kołem palecznym, kosz, kamień, wrzeciono, paprzyca, łub, panewka, wiatrak do odbierania plew, wszystko tak we młynie jako i w jagielniku w dobrym stanie.

Dobra ruchome.

Tytuł II. Rzeczy ruchome i różne sprzęty gospodarskie, spakobiercy własne.

1. Surdut sukieny koloru piaskowego kitajem podszyty – 42 zł.
2. Surdut sukieny koloru szaraczkowego taxowany – 20 zł.
3. Spodnie nankinowane szamczowa – 4 zł.
4. Spodnie stare – 1 zł.
5. Spodnie sukienne koloru zielonego – 7 zł.
6. Kamizelka pikowa kolorowa – 2 zł.
7. Kamizelka biała pikowa – 1 zł, 15 gr.
8. Kamizelka perkalowa kolorowa – 1 zł, 18 gr.
9. Kamizelka kamelerowa -- 5 zł
10. Kołnierzyki dwa – 15 gr.
11. Chustka dyfetykowa ponsowa – 3 zł.
12. Chustka jedwabna kolorowa – 1 zł, 15 gr.
13. Kaftan niebieski sukieny -- 15 gr.
14. Płaszcz granatowy sukieny flanelą białą podszyty – 20 zł.
15. Czapka manszeskowa zielona z barankiem siwym – 3 zł.
16. Kapelusz nowy – 4 zł.
17. Kapelusz stary – 1 zł.
18. Kozuch krotki – 2 zł.
19. Spodnie sukienne stare koloru sieraczkowego – 4 zł.
20. Surdut niebieski sukieny – 3 zł.
21. Koszul 6 starych ogólnie – 3 zł.
22. Stolik ze szufladą zdezelowany – 15 gr.
23. Skrzynka drewniana ordynaryjna – 1 zł, 15 gr.
24. Ławka ordynaryjna – 34 gr.
25. Cebratka – 3 gr.
26. Kalamrz, piaseczniczka, piórnik drewniane – 15 gr.

27. Piła stara – 3 zł
28. Łancuch do woza służący 28 ogniów długi – 7 zł.
29. Siekiera – 1 zł, 12 gr.
30. Dwie szle rzemienne z fartuchami, obładrami z rzemienia kręconego – 6 zł
31. Dwie uzdeczki rzemienne z cugłani takiemiż i wędzidłami żelaz. – 1 zł, 15 gr.
32. Chomonta 2 stare ze starymi obładrami, podkładkami, postron. – 1 zł, 15 gr
33. Licka – 3 gr.
34. Świder – 1 zł
35. Kosy 2 do sieczenia trawy służące ogólnie – 4 zł
36. Widły żelazne w liczbie 2 – 3 zł
37. Lada z kosą i stalnica – 5 zł.
38. Dwie brony z bronnkami, w każdej 24 bronników żelaznych – 8 zł.
39. Pług stary ze wszystkimi potrzebnymi żelaznymi i grzędzielówką – 4 zł.
40. Wóz okuty żelazem – 54 zł.

### Tytuł III. Konie.

1. Klacz kara 10 lat mająca – 126 zł.
2. Klacz kara mloda – 72 zł

Nota: Koń do pozostałości należący trzeci, przez pozostała wdowę, wg. oświadczenia tejże, po zgasłym życiu męża jej, sprzedany został za sumę 108 zł.

### Tytuł IV. Narzędzia młyńskie przez spadkobiercę po nabyciu młyna do pozostałości niniejszej przynależnego kupione:

1. Dwa zuberki – 2 zł, 15 gr.
2. Dwa pytle – 18 zł.
3. Oszkarby dwa żelazne – 3 zł.
4. Szpicak żelazny – 24 gr.
5. Dłutko – 15 gr..

### Tytuł V. Srebro.

1. Zegarek srebrny kieszonkowy – 18 zł.

### Tytuł VI. Activa.

Należy się do masy pozostałości od piekarki Peukerlin, teraz krawcowej,  
z miasta Kluczborka ..... – 180 zł.

## Status Pasivus

Tytuł VII. Długi do masy pozostałości regulujące się przez pozostała wdowę teraz zamężną Furmanową wypłacone:

1. Wypłaciła Janowi Królowi – 2760 zł.
2. Wypłaciła Tomaszowi Pyzale, kaczmarzowi ze wsi Zmysłony – 42 zł.
3. Wypłaciła Karolowi Fricze pod tytułem resztującej sumy szacunkowej 1500 zł, dla dopełnienia ogólnego szacunku za młyn obiegtem niniejszej pozostałości będący, ugodzonego.

Tytuł VIII. Długi masę pozostałości ciężące dotąd niezaspokojone:

1. Należy się pozostałej przy życiu Mariannie Furmanowej, małżonce spadkodawcy pierwszego związku, suma posagowa – 252 zł.
2. Należy się Barbarze Krolowej, matce spadkodawcy – 842 zł.
3. Należy się Janowi Krolowi, bratu spadkodawcy – 1200 zł.
4. Należy się Tomaszowi Pyzale ze wsi Zmysłony – 18 zł.
5. Należy się Danielowi Trecezerowi ze wsi Wójcina, mielczarzowi – 300 zł.
6. Należy się piekarce Barbarze Liberman z miasta Bolesławca – 36 zł.
7. Należy się państwu Korneckim z miasta Wielunia – 450 zł.

Nota: Długi powyższe masę pozostałości ciężące, aktem testamentu spadkodawcy z dnia 19 lutego 1817 r. prywatnie spisane są objęte.

Po wykazaniu czynnego i biernego stanu niniejszej pozostałości notariusz posiedzenie jużże odbywający, takową, {pozostałość}uczciwej Mariannie z Neugebaurow pierwszego związku Krolowej niegdy Daniela Krola, drugiego związku Furmanowy, Jakuba Furmana małżonce, nieletniego Daniela Krola z tymże pierwszego związku małżonkiem tegoż imienia Danielem Krolem spłodzonego matce, opiekunce, jako też Jakubowi Furmanowi jako rzeczno małegoletniego Daniela Krola spółopiekunowi, w administrację powierzył z tym zastrzeżeniem aby przez takową umowę będącą w administrację sobie powierzoną, jako dobrzy ojcowie familii zarządzali, spółsolidarną a niepodzielnością (poniedzielnością), która administracją powyższe osoby przyjąwszy zarządzać jak



najdoskonalej (in solidiem?) obowiązali się. Poczem też Marianna pierwszego związku Furmanowa jako od dnia zgasłego życia spadkodawcy, męża swego pierwszego związku, pozostałości w zarządzanie dotąd mająca, nie mniej uczciwy Jakub Furman, potwórny teź małżonek, jako od dnia zawartego małżeństwa spólnie zarządzający, do wykonania przysięgi, rzetelność niniejszego inwentarza pozostałości usprawiedliwiać mający, ze strony notariusza (mosciotek?) podopieczna nieletniego Daniela Krola, wezwani zostali: w myśl artykułu 947, punktu ósmego Kodeksu Postępowania Sądowego Cywilnego, w obecności podopieczna i świadków wykonali.

Protokół inwentarza tego w miejscu dnia, miesiąca i roku jako wyżej przedsięwzięty, dnia 14 miesiąca i roku bieżącego zamknięty, w przytomności pana Ksawerego Olszawskiego, strażnika konnego Wydziału Mostowego, uczciwego Kunta Fride, byłego młynarza, tu we wsi Goli w powiecie ostrzeszowskim, województwie kaliskim położonej, do Ekonomii Rządowej Balesławiec należącej, zamieszkałych, notariuszowi z osób znanych i wszystkie prawem przepisane przymioty mających świadków którzy z notariuszem podpisali, po wyraźnym przeczytaniu doskonałym zrozumieniu i dobrowolnym przyjęciu, stawiający jako też taxator własnoręcznie podpisali.

Franciszek z Liśca Lisiecki, notariusz publiczny powiatu wieluńskiego, województwa kaliskiego.

– podpisy zobacz na stronie 83 –

\*\*\*

## Résumé do „Małżeństwo Furman i młyn w Goli w 1820 roku” – spadek po zmarłym Danielu Królu”

Powyższy dokument pokazuje, że Jakub i Marianna Furman już przed 1820 roku mieszkali w Goli i byli z tamtejszym „*dworem i młynem*” już związani, przedewszystkim Marianna Furman w małżeństwie z Danielem Królem.

Z tego aktu wynika też, że w 1820 roku Gola nie była pod zaborem carskiej Rosji, bo notariusz pisze: „*Przed jego cesarsko królewskiej mości notariuszem publicznym powiatu wieluńskiego, województwa kaliskiego, Franciszkiem z Liśca Lisieckim, w mieście obwodowym Wieluniu województwa kaliskiego. Z „cesarsko królewskiej mości”* wynika, że w tym czasie zarządzili tą okolicą prusacy albo i austriacy.

Akt ten pokazuje też w części ceny na niektóre rzeczy z 1820 roku. I tak np.: Średnio kosztował jeden koń:  $(126+72+108):3 = 102$  zł.

Jeżeli ceny pozostały do roku 1832 roku takie same, to dzieląc sumę 10.800,00 zł., za którą zapłaciło małżeństwo J. i M. Furman za Gole, przez średnią cenę jednego konia = 102 zł., to była by to wartość ~ 150 koni. I tak ilość koni = 150 mnożona przez dzisiejszą cenę jednego konia, daje dzisiejszą orientacyjną cenę posiadłości „*dworu i młyna*” w Goli i dalej mnożona przez powstałą w tym czasie drożyznę:

## „Dwór i Młyn” w Goli opisany w książkach polskich autorów

W ustaleniach mego syna Krzysztofa o posiadłość „dwór z młynem” w Goli dowiedział się, że trzech polskich autorów opisuje w swoich książkach historię okolicy wieluńskiej, w których wspominają miejscowość Gola też z 19-tego wieku. Krzysztof dostarczył mi te książki. Autorze wspominają w ich książkach tą tu opisaną posiadłość „dwór z młynem” w Goli, a to, jak już w przedmowie wspomniałem: „*zapewnie ze spokojnym sumieniem, w myśl ich wiedzy o tej posiadłości.*”

Tak jak ci autorzy, tak i ja starałem się opisać tą posiadłość „dwór z młynem” w Goli, ze spokojnym sumieniem, w myśl otrzymanej wiedzy o niej od prababci Kupar – zob. pod: „*prababcia Marianna Kupar*”, strona 13, ustaleń mego ojca – zob. pod: „*Ustalenia mego ojca Andrzeja*”, strona 29; pod: „*Duchowa siła prabaci Kupar*”; pod: „*Ustalenia mego syna Krzysztofa*”, strona 39 i z mojego punktu widzenia. Tu chcę podziękować Krzysztofowi za jego głęboletnią i niezłamana wolę dociec w swoich ustaleniach do tyłu informacji o tej posiadłości: „*dwór z młynem*” w Goli. Poniżej wspomniane książki:

„Gola 1900 - 2000” © 2009 – Autor Jerzy Dela

Autor, urodzony w 1954 roku – prawnik, pochodzi ze wsi Gola. Wyrósł w komunistycznej Polsce, gdzie też prawo studiował. W swojej książce opisuje głównie historię wsi Gola z lat 1900 do 2000 i wcześniejszą historię związaną z „*dworem i z młynem.*” Autor wymienia, kto tą posiadłością w części w XIX wieku zarządzał i tych co nią dzisiaj zarządzają – „*ich właścicieli.*” W opisie nie wymienia jednak nazwisk tych, co już w 1820 roku z tą posiadłością związani byli i którą to w 1832 roku kupili – Jakuba i Marianny Furman. Również i to, że w

1853 roku tę posiadłość wydzierżawili: Oktawi Darewskiej, Kazimierzowi Darewskiemu i Ludwice Niewodowskiej – zaborcom z carskiej Rosji.

Z mojego punktu widzenia prawnymi właścicielami tej posiadłości są dalej: Jakub i Marianna Furman i ich potomkowie. Ta 24 letnia względnie 33 letnia historia Furmanów związana z tą posiadłością w Goli została autorowi, przez „jej właścicieli” zatajona. Może i też niechciał autor na temat tego dyplomatycznego wypędzenie Furmanów z tej posiadłości i z Goli pisać. Autor pisze dużo z życia pani Dobrzańskiej, która się dzisiaj jako „właścicielka” tego „dworu” i tej „ruiny młyna” uważa. Pani Dobrzańskiej była ta prawdziwa historia tej posiadłości „dwór z młynem” w 2009 roku napewno już znana.

### „Dwory Weryho-Darewskich na tle dziejów”

© 2010 – Autor Jan Maślanka

Autor, urodzony w 1931 roku – pułkownik w stanie spoczynku, pochodzi z Dietrzkowic, okręg Wieluński. Wyrósł do 1939 roku w Polskiej Republice, do 1944 pod okupacją niemiecką, do 1980 roku w komunistycznej Polsce, gdzie studiował prawo. W swojej książce opisuje w większości do tytułu tej książki „*Dwory Weryho-Darewskich na tle dziejów.*” I tak wymienia nazwiska tych osób, którzy tą posiadłość „dwór z młynem” w Goli 1853 roku dzierżawą zasiedli. Jednak tych nazwisk nie wymienia, co już w 1820 roku z tą posiadłością związani byli i którą to w 1832 roku kupili – Jakuba i Marianny Furman. Również i to, że w 1853 roku tę posiadłość: Oktawi Darewskiej, Kazimierzowi Darewskiemu i Ludwice Niewodowskiej od nich wydzierżawili – zaborcom z carskiej Rosji.

I tu muszę zaznaczyć, że z mojego punktu widzenia prawnymi właścicielami tej posiadłości są dalej: Jakub i Marianna Furman i ich potomkowie. I to, że ta 24 letnia względnie 33 letnia

historia Furmanów na tej posiadłości w Goli została autorowi, przez „jej właścicieli” zatajona. A może i też autor niechciał na temat tego dyplomatycznego wypędzenie Furmanów z tej posiadłości i z Goli pisać.

Tak jak autor Jerzy Dela, tak też autor Jan Maślanka dużo piszą o pani Krystynie Dobrzańskiej, z domu Górkiewicz. Miedzy innymi i to, że pod koniec sierpnia 1939 roku opuścili dom w Goli i udali się w głąb kraju. I że po krótkiej tułaczce w wrześniu 1939 roku powrócili do domu w Goli. Zaś w lutym 1940 roku zostali wykwaterowani z Goli do Generalnego Gubernatorstwa. Na czas wysiedlenia pozwolono im zabrać żywność „tylko” na okres 14-tu dni i na ten czas odpowiednią odzież. I tak wspomina pani Dobrzańska ich dramatyczne przeżycia od końca sierpnia 1939 roku, aż do ich powrotu w latach powojennych do tego „swojego” 50-hektarowego gospodarstwa w Goli, w którym w tym czasie obci ludzie mieszkali, którzy tą posiadłość splądrowali i zabrudzoną pozostawili. Autor pisze, że w początkach niemieckiej okupacji zostali polsca właściciele majątków ziemski wysiedleni i na ich miejscach osadzono wysiedleńców z Niemiec i z Wołoszczyzny, albo i Polaków, którzy przeszli na współpracę z Niemcami tzw. Volksdeutsche.

Czytając te wspomnienia pani Dobrzańskiej pomyślałem o rodzinach moich pra-pradziadków Furman i Szubert. Oni też byli w połowie XIX wieku wykwaterowani przez zaborców carskiej Rosji z tej samej posiadłości w Goli, do której jednak nie powrócili, bo ich „50-hektarowe gospodarstwo” w Goli przywłaszczyli sobie przodkowie pani Dobrzańskiej. Dzisiaj szczyci się pani Dobrzańska tym, że ta posiadłość to jej własność. Ciekawi mnie to, czy Dobrzańscy pomyśleli w czasie ich wykwaterowania o tych, których jej przodkowie wprost albo i

pośrednio z Goli wykwaterowali – rodziny Furman i Szubert. To co te rodziny musiały przeżyć, tego nikt nie opisuje. Były one z pewnością dużo tragiczniejsze od przeżyć rodziny Górkiewicz/Dobrzański w latach 1939 – 1945. Rodzina Furman straciła nie tylko „dwór z młynem”, ale jedno-cześnie dużo pieniędzy włożonych w kupno i modernizację dworu i młyna – pieniądze, które zaoszczędzili albo zadłużyli się kredytem. Stracili nie tylko to, stracili pracę w gospodarstwie dworu i w młynie – środków z tej pracy do życia.

Ciekawi mnie, kto zarządzał w latach od 1940 do 1944 roku tą posiadłością w Goli, albo i to, kto tam w tym czasie mieszkał. Jak wynika z opisu w książce pana Maślanki, to Dobrzańscy tam w tym czasie nie mieszkali. Ojciec opowiadał mi, że jak był z prababcia Kupar w 1942 w Goli to w zabudowaniach *dworu* miał mieszkać jakiś pan z dwoma dziewczynkami. Kto były te osoby, które tam wtedy mieszkały, którzy to tą posiadłość splądrowali i zabrudzoną pozostawili? Jakiś mieszkaniec Goli musiałby to dzisiaj wiedzieć, albo i tego dociec w jakimś urzędzie. Było i tak, że w początkach niemieckiej okupacji zostali polscy właściciele majątków ziemskich wysiedleni, a na ich miejscach osadzono wysiedleńców z Niemiec, z Wołoszczyzny, albo i Polacy którzy przyjęli niemieckie Obywatelstwo tzw. „Volksdeutsche.”

### „Gaj liści palmowych dla Erudyków”

© 2013 – Autor Jerzy Maciejewski

Autor, urodzony w 1950 roku w Wieruszowie – magister inżynier, elektrotechnik, Wyrósł w komunistycznej Polsce. Autor wspomina w swojej książce również tą posiadłość „dwór z młynem” i to, że w 1832 roku Jakub Furman tą posiadłość kupił. I dalej, że jego spadkobiercy, wdowa Marianna Furman i młynarz miejscowy Teofil Furman, sprzedali w 1853 roku tą

posiadłość na powrót do młyna dziedzicom Wójcina, tj. Oktawii z Niewodowskich Darewskiej (żona Kazimierza Werygi Darewskiego) i pannie pełnoletniej Ludwice Niewodowskiej.”

To twierdzenie „sprzedali” jest błędne, bo tylko nazwisko, mianowicie Teofila Furmana znajdują się i to na umowie „dzierżawy” Goli z 1853 roku, a nie na umowie „kupna” tej posiadłości w 1853 roku. Według mnie posiadanych dokumentów, powinno powyższe zdania następująco sformułowane: „(...) i kupili go w r. 1832 Jakub i Marianna Furman.” Ich zięć Bogumił Szubert i syn Teofil Furman, wydzierżawili w 1853 roku: Oktawie Darewskiej, Kazimierzowi Darewskiemu i Ludwice Niewodowskiej. Jak doszło do zawarcia dzierżawy i co przyczyniło się do jej zawarcia opisałem już na poprzednich stronach książki. Wspomnę tylko że wydzierżawiający: Bogumił Szubert i Teofil Furman nie byli prawnymi spadkobiercami tej posiadłości i dlatego nie byli pełnomocni do zawarcia tej umowy. Wydzierżawiającymi byli: Bogumił Szubert i Teofil Furmann – nie jak autor pisze, że Marianna Furman i Teofil Furmann tą posiadłość sprzedali.

Stawiam sobie pytanie? W którym roku stały się wymienieni dziedzice właścicielami dóbr Wójcina i w jaki sposób doszli do tego dziedzictwa – też metodą wymuszonej dzierżawy? Te osoby nazywała prababcia Kupa „żaborcy carskiej Rosji”, bo mieli przybyć na te ziemie z Rosji, aby zasiąść dobra polaków. Nic dziwnego, że prababcia Kupa wspominając tę posiadłość na Goli przeklinała te osoby, które im ją odebrały i to słowami które nie chcę tutaj wymieniać.

## Wysiedlenie

Wspomniałem już, że nie mogłem tego zrozumieć, że ktoś kogoś z jego posiadłości wypędzi, aby mógł sam tam mieszkać i tym majątkiem później jako własność zarządzać. Aby to zrozumieć nie potrzebowałem długo czekać. W 1945 roku byłem świadkiem wysiedlenia kilku niemieckich rodzin z ich gospodarstw rolnych, w jednej ze śląskiej miejscowości w której mieszkałem. Wysiedlonych wsadzono do obozu, w którym byli poprzednio umieszczeni jeńcy wojenni. W obozie nie otrzymali nic do jedzenia i żadnej dodatkowej odzieży. Żywność i odzież dostarczały im osoby z poza obozu przez ogrodzenie obozu. Po pewnym czasie odtransportowano ich pociągiem w wagonach towarowych w nieznaną. Po kilku-miesięcznym transportcie dostali się do brytyjskiego sektora zniszczonych wojennie Niemiec. Na miejsca wysiedlonych osadzono polskie rodziny pochodzące z ziem wschodniej Polski, należące dzisiaj do Ukrainy.

Taki los spotkał między innymi rodzinę mego szkolnego kolegi Georga – z matką i z siostrą. Ich ojciec był żołnierzem i jego los był im nieznanym. W 1973 roku odwiedziłem ich w NRF. Jego matka powiedziała mi wtedy, że wysiedlenie jest gorsze od śmierci, że jest to zbrodnia przeciw ludzkości. Wtedy pomyślałem znowu o moich pra-prapradziadkach Jakubie i Mariannie Furman i ich dzieciach, bo wysiedlenie ich z ich posiadłości w Goli było zapewne też trudne do przeżycia.

Wspominam wysiedlenie rodziny mego kolegi przez władze polskie dlatego, aby porównać to z przesiedleniem rodziny Dobrzańskich z Goli przez władze niemieckie do Generalnego Gubernatorstwa. Dobrzańscy mogli zabrać żywność *tylko* – jak podaje, na okres 14-tu dni z odpowiednią odzieżą potrzebną



na okres czasu przesiedlenia. Rodzina mego kolegi głodowała i marzła w obozie i w podróży do Niemiec bez żywności i dodatkowej odzieży. Można tu powiedzieć, że miejscowe Niemieckie władze pokazali się z lepszej humanitarnej strony przy wysiedleniu Dobrzańskich w stosunku do wysiedlenia rodziny mego kolegi przez polskie władze.

## Ostatnie słowo

W „Przedmowie” piszę że: „w latach 90-tych ubiegłego stulecia przed wyborami prezydenta lub do parlamentu w Polsce, pewien katolicki ksiądz postawił (...).”

Może miał ten ksiądz na myśli aby nie głosować na kandydatów potomków tych osiedleńców z carskiej i późniejszej Rosji, których korzenie leżą zapewne głębiej w Rosji, niż w Polsce. Jeżeli właśnie miał tych kandydatów na myśli, to miał może i rację. Bo ostatnie lata pokazują, co czynią osiedleńcy z Rosji w tych krajach, które były do lat 90-tych ubiegłego stulecia związane z Rosją. I tak z tego też zapewne powodu ostrzegął ten ksiądz swoich wiernych w Polsce przed wyborem takich kandydatów. Wydaje mi się, że my, potomkowie naszych przodków po rodzinach: Furman, Szubert, Kupara, Pietrzak itd. są głębi zakorzenieni w Polsce i mocniej z nią związani, jak potomkowie tych ruskich zaborców.

Stawiam sobie też pytanie, czy wolno dzierzawiony obiekt przeistoczyć (np. w ruinę – zob. zdjęcie na stronie 51), w części sprzedać, czy też komuś z rodziny na własność podarować. Co miało miejsce w dzierzawionym „*dworze i młynie*” w Goli. Podarowali działki, sprzedali prawo do wody z rzeki „*Prosna*”. Młyn już nie istnieje. Został zdemontowany i sprzedany? Mógł przecież jeszcze dzisiaj stać, jako zabytek.

W tej dzierzawie chodziło tym ruskim zaborcom o to, aby odebrać tubylcom (Polakom) ten bardzo ważny sektor ekonomiczno-gospodarczy i dobrami Polaków zapewnić sobie – zaborcom i w części ludności w Rosji w żywność – w produkcie z gospodarstwa „*dworu i młyna*”.



Autor książki inż. Henryk Makiela urodził się w 1932 roku w miejscowości Dąbrówka Wielka, pow. Tarnowskie Góry, gdzie mieszkał z rodziną do 1973 roku.

W 1973 roku przesiedlił się do Niemieckiej Republiki Federalnej. Aż do emerytury pracował w planowaniu i budowy zakładów przemysłu metali nieżelaznych z miejscem pracy w Niemczech i w Kanadzie.

W tutejszej książce „*Esej młynarskiej rodziny Jakuba i Mariany Furman w Goli, od 1820 roku*” opisuje na podstawie opowiadań jego prababci i późniejszych ustaleń jego ojca i syna historie związaną z posiadłością „*dwór z młynem*”. Jego pra-prapradziadkowie Furman kupili tę posiadłość w 1832 roku, a 21 lat później – w 1853 roku, zostali przez zaborców carskiej Rosji z tej posiadłości i z Goli wymuszoną dzierzwą wysiedleni.

Jest on autorem dalszych pięć książek. książek wydanych w Niemczech w języku niemieckim. W pierwszej pod tytułem: „*Schritte zum eigenen Heim*”, © 2006, ISBN: 3-8334-4818-0, daje wskazówki przyszłym inwestorom budowy własnego domu jednorodzinnego. W drugiej pod tytułem: „*Traumhaus?*”, © 2006, ISBN: 978-3-8334-6785-1, opisuje własne przeżycia jako inwestor budowy domu jednorodzinnego w Niemczech. Trzecia pod tytułem: „*Das nicht nur geschlagene Kind*”, © 2018, ISBN: 978-3-7528-8372-5 – autobio-grafia z lat 1932 do 1955. Czwarta pod tytułem: „*Zwei Eben - ein Leben*”, ISBN: 978-3-7528-8373-3 – autobiografia z lat 1955 do 2017. W piątej pod tytułem: „*Essay der Müllerfamilie Fuhrmann in Gola, Polen, ab 1832*”, © 2019, ISBN: 978-3-7494-5757-1, w tej książce opisany jest ten sam temat z tutejszej książki, tylko w języku niemieckim.

Piąta książka wydane w Polsce w języku polskim. W tej książce: „*Dąbrówka Wielka*” – wspomnienia z lat 1932 do 1973 roku”, © 2011 drugie wydanie w 2020, opisuje wspomnienia z 366 zdjęciami, z jego miejscowości urodzenia.

Wydawca